

RAZ DWA TRZY

ST. MORITZ DORF 1822 m 173 km

ANGEL
CORVIGLIA
PIZ NAIRO

KURVEREIN ST. MORITZ N 944

2017 M.höhe
6152 Feet a.s.l.



NA ŚNIEGACH ALPEJSKICH.

Widok z okolic St. Moritz, gdzie odbyły się akademickie mistrzostwa świata w sportach zimowych z udziałem polskich zawodników.

WYSTAWIENIE W MUSEUM WARSZAWY

● Rewanżujemy się

Międzypaństwowe zawody jubileuszowe o puchar

Poznań, 10 lutego (tel.). Z państw, z którymi żyjemy w stałym kontakcie sportowym, stosunki między nami i Węgrami, należą do najbardziej zażyłych. Szczególnie w dziedzinie boksu notujemy znaczne ożywienie.

W latach przedkryzysowych rok rocznie gościliśmy na ziemiach polskich szereg czołowych zespołów węgierskich, reprezentujących wysoką klasę europejską. W tych spotkaniach odnieśliśmy szereg bardzo zaszczytnych wyników. Gorzej było natomiast w spotkaniach międzypaństwowych, z których dwa przegraliśmy, raz uzyskaliście wynik remisowy, a jedynie w Poznaniu zdołaliśmy pokonać reprezentacyjną drużynę węgierską w stosunku 10:6.

Polska, przystępując obecnie do swego jubileuszowego 25-ego spotkania międzypaństwowego, a 5-tego z Węgrami, które jest zarazem meczem rewanżowym, z cyklu rozgrywek o puchar środkowej Europy, uczyniła wszystko, aby wystawić jak najlepszą ósemkę.

P. Z. B. natrafił jednak niespodziewanie na poważne trudności przy zestawieniu drużyny reprezentacyjnej, tak, że zaledwie na 3 dni przed terminem zawodów kapitan związkowy w porozumieniu z P. Z. B. wyznaczył definitywnie nasz reprezentacyjny zespół. Skutkiem nagłej choroby osłabieni zostaliśmy o jednego z najsilniejszych pięściarzy Chmielewskiego, Jarząbek dopiero w ostatniej chwili po próbnej walce, pod okiem trenera P. Z. B. Smitha wstawiony został, jako reprezentant wagi muszej w miejsce Rotholza, którego przesunięto do wagi wyższej, mimo jego nieszczególnie formy i braku treningu.

Kapitan związkowy wraz z trenerem P. Z. B., wstawiając Rotholza do reprezentacji kierowali się jego doskonałymi uwalorami i rutyną. Poza tem forma innych zawodników w ostatnim tygodniu przed zawodami była bez zarzutu, przyczem wysoki poziom w walkach treningowych wykazali Majchrzycki i Sipiński.

Przygotowania do meczu szczególnie, jeżeli chodzi o ustalenie drużyny przeciwko Węgom, wykazały, że kapitan związkowy powinien zamieszkiwać w siedzibie P. Z. B. zwłaszcza, jeżeli się zważy, że miejscem urzędowania najwyższej magistratury pięściarskiej w kraju jest tak ruchliwy ośrodek, jak Poznań, przez którego ringi przewijają się w ciągu roku wszyscy, najlepsi zawodnicy polscy, co ułatwia w poważnej mierze orientację przy zestawieniu zespołów reprezentacyjnych. Toteż skutkiem braku możliwości częstego porozumiewania się P. Z. B. z kapitanem związkowym w związku z ustaleniem najlepszej ósemki polskiej, wyniki dla p. Cendrowskiego niemiłe momenty, które znalazły swój oddźwięk w prasie.

Węgrzy, jakkolwiek znacznie wcześniej wybrali swych reprezentantów, na mecz w Poznaniu, zdecydowali się jeszcze w ostatnim tygodniu przed wyjazdem skład swojej reprezentacji wzmocnić, mianowicie w wadze półśredniej w miejsce Mandiego przesunięto z wagi lekkiej Harandiego, którego pozycję zajął Nemeth. W wadze średniej zamiast awizowanego Vargi wstawiono Jeles. Jest to w tej chwili — jak twierdzą kierownicy węgierskiego boks — najlepszy skład. W miejsce Kankowskiego sędziował w ringu bez prawa głosu p. Wisy, Węgier na zmianę z p. Bielewiczem (Polska). Sędziami punktowymi byli pp. Sadlowski ze Zgorzelca i Rużiczka z Pragi.

Ekspedycja węgierska zamierzała przybyć wedle pierwszego projektu, w sobotę około południa, jednak w ostatniej chwili Węgrzy zmienili plan

i stanęli w Poznaniu w przeddzień meczu około

godz. 23-ej, przybываяc do stolicy Wielkopolski drogą przez Bogumin, Wrocław, Rawicz. Sympatycznych gości, na czele których przybył p. Kankowsky, powitali: członek P. Z. B. wiceprezes Głowacki, sekretarz generalny Rybarczyk i p. Zaplatka. Pięściarze węgierscy zrezygnowali z kolacji i natychmiast udali się do swych kwater w hotelu Monopol, gdzie również zamieszkali zawodnicy polscy.

Już na kilka godzin przed odbyć mającym się spotkaniem, wysprzedane zostały wszystkie bilety na mecz, tak że wiele osób odeszło od kasy. Bardzo liczny był tym razem udział publiczności z prowincji. Przybyli też liczni dziennikarze zamiejscowi.

Ważenie zawodników odbyło się zgodnie z regulaminem godzinę przed zawodami. Wszyscy zawodnicy wykazali przepisana wagę. Największe trudności z „duszeniem“ wagi miał Frigyes.

Mniej więcej na godzinę przed rozpoczęciem reprezentacyjna hala Targów Poznańskich poczęła zapelniać się żądną emocji publicznością, chcącą być świadkiem sukcesu pięści polskiej i rewanżu za porażkę w stolicy naddunajskiej. Z okazji meczu hala została przybrana gustownie we flagi obu państw i z uwagi na kilkustopniowy mróz, ogrzana. O godz. 19-ej hala zapelniała się publicznością po brzegi. Wszyscy oczekują z widocznym podenerwowaniem wkroczenia obu reprezentacji.

Wśród publiczności w loży honorowej zauważyliśmy pełniących obowiązki dowódcy OK. VII płk. Świtalskiego, prezydenta miasta Więckowskiego, honorowego konsula węgierskiego Łaszewskiego i wielu innych.

Po upływie kilku minut, wśród niemiłkających okrzyków publiczności, wkraczają jako pierwsi na ring goście, ubrani w błękitne kostjumy. Za nimi wchodzi Polacy, ubrani w nowe, amarantowe mundurki z białym Orłem na piersiach. Nasza drużyna prezentuje się bardzo okazale. Gości powitał w krótkich słowach prezes P. Z. B. mec. Linke, poczem zespół nasz wznosił gromki okrzyk na cześć Węgrów.

W imieniu gości przemówił p. Kankowsky, wnosząc wraz z zawodnikami na zakończenie przemówienia trzykrotnie „Eljen!“

Orkiestra odegrała hymny obu państw, które wysłuchała publiczność stojąc. Podobnie, jak na meczu piłkarskim Polska — Niemcy publiczność i tym razem śpiewała hymn polski.

Pierwsza walka.

Po tych ceremonjach, sędziowie punktowi zasięli przy swych stolikach, a na ringu został bez prawa głosu decydującego sędzią Wisy, a z zawodników reprezentanci wagi muszej Jarząbek (Polska) i Enekesz II (Węgry). Pada zapowiedź „ring wolny!“ Uderza gong, zawodnicy ruszają do walki o zwycięstwo. Spotkanie to prowadzone jest w żywym tempie. Atak rozpoczyna wyższy od Polaka Węgier, jednak Jarząbek przypuszcza kontratak i w rezultacie zadaje przeciwnikowi kilka celnych uderzeń. Jest on szybszy od Węgra, co mu walkę ułatwia. Jarząbek zachęcony okrzykami widzów rozpoczyna energiczniejszą walkę i w drugiej rundzie nie pozwala Węgowi przyjąć do głosu. Enekesz rewanżuje się i dwoma celnymi ciosami oszalał na pewien moment polskiego zawodnika. W ostatniej rundzie Węgier silnie słabnie i dąży do zwarcia. Polak ma zdecydowaną przewagę, jednak nie może swego przeciwnika wykończyć. Sędzia ogłasza wynik remisowy, co widownia przyjęła z niezadowolaniem, gdyż należało się nieznaczne zwycięstwo Jarząbkowi.

Rotholz zwycięża mimo braku treningu.

Waga musza: Rotholz (Polska) — Lovas (Węgry). Lovas przystępuje b. ostrożnie do walki z Rotholzem, który wykazuje brak treningu. Polak stracił wiele ze swej szybkości, to też Lovas jest dla niego przeciwnikiem groźnym. Dopiero pod koniec starcia udaje się Rotholzowi wymierzyć przeciwnikowi silny cios w podbródek, jednak nie sprawia to Węgowi żadnego bólu. W drugiej rundzie Rotholz mile rozczarował, nie pozwalając przyjąć do głosu. Lewe i prawe sierpowe Polaka wprowadzają technicznie lepszego Węgra z równowagi. Odtąd inicjatywę ma Rotholz, który jakkolwiek w trzeciej rundzie nieco słabnie, jednak utrzymuje wywalczony punkt. Zwycięstwo przyznano na punkty Rotholzowi. Po tem spotkaniu prowadzi Polska 3:1.

Kajnar rozczarował.

Na ring wchodzi „piórkowcy“: Frigyes, wice mistrz Europy i Kajnar, mistrz Polski. Fizycznie silniejszy Węgier dysponuje wysoko zaawansowaną techniką i siłą ciosu. Jest on bezsprzecznie najlepszym zawodnikiem zespołu węgierskiego. Rozpoczął ostro atakować, lecz gdy poznał równie silne ciosy swego przeciwnika, odniósł się do niego z widocznym respektem. W drugiej rundzie ma lekką przewagę Poznańczyk, który zadaje więcej ciosów Węgowi, lecz w ostatniej rundzie popełnił on swój kardynalny błąd, walcząc na oślep, co dało Węgowi więcej punktów i wskutek tego wychodzi on z walki zwycięzca. Stan meczu jest remisowy 3:3.

Polska znów prowadzi.

W wadze lekkiej zmierzli się Sipiński (Polska) i Nemeth (Węgry). Obaj walczą podobnym stylem. Polak jest jednak nieco szybszy, uprzedza zamiary Węgra i wykonuje przytem lepszą pracę nóg. Pierwsze starcie jest naogół wyrównane, dopiero w drugim starciu uwydatnia się wyższość Poznańczyka, który oszalał swymi ciosami Węgra tak, że nie jest on zdolny do stawienia silniejszego oporu Sipińskiemu. Końcowe starcie mija wśród nieustannych ataków dobrze się prezentującego Polaka. Nemeth raz po raz odgryza się Sipińskiemu, jednak bez większego efektu. Zwycięstwo przyznano zasłużenie na punkty Polakowi, co widownia przyjęła z widocznym zadowoleniem. Polska prowadzi znowu 5:3.

I znowu jest remis.

W wadze półśredniej wystąpił Seweryniak, którego przeciwnikiem był mistrz Węgier i wice mistrz Europy Harangy. Spotkanie to, podobnie jak poprzednie, prowadzone je żywo, jednak początkowo mało ciekawie. Lekko góruje Węgier, technicznie lepszy od Seweryniaka. Polak zadowolony jedynie, jeżeli idzie o walkę defensywną. W ataku zawodził i wykazał rażący brak ciosów. Dopiero w ostatniej rundzie Seweryniak, mimo że silnie krwawi, walczy ambitnie i czem bliżej końca, jest wyraźnie lepszy od Węgra, który jednak uzyskał tyle punktów, że Seweryniak nie jest w stanie go dogonić. Harangy wygrywa zasłużenie, jakkolwiek niezbyt wysoko na punkty. Stan meczu jest znowu remisowy 5:5.

Latwe zwycięstwo Majchrzyckiego.

Waga średnia: Majchrzycki (Polska) — Jeles (Węgry). Majchrzycki miał za przeciwnika jednego z najslabszych zawodników węgierskich. Jeles, mając przed sobą doskonałego technika, wice mistrza Europy, który dwukrotnie pokonał Szi-



Powyżej na lewo: Drużyna węgierska po przyjeździe na dworcem w Poznaniu; Pośrodku stoi (z kwiatami) kierownik ekspedycji węgierskiej p. Kankowsky Na prawo: Drużyna polska, która pokonała Węgrów 9:7. Stoją od lewej: Jarząbek, Rotholz, Kajnar, Sipiński, Seweryniak, Majchrzycki i Zieliński. (Na zdjęciu brak Pilata).

Węgrom w boksie.

Środkowo-europejski Polska — Węgry 9:7.

gethy'ego, dąży do zwycięstwa przez k. o., jednak Poznańczyk, dzięki swoim wysokim walorom technicznym i świetnym unikom, otrzymuje niewiele ciosów. Jeles w ostatniej rundzie słabnie i Polak już bez większego wysiłku zwycięża wysoko na punkty. Polska prowadzi znowu 7:5.

Nieprzekonywujący sukces jubilata.

Zkolei wchodzi na ring: mistrz Węgier i Europy Szigethy, obchodzący jubileusz 75-tej walki międzynarodowej i Zieliński (Polska). Polak staje na straconej pozycji, wobec wysokiej klasy Węgry, jednak, ku zdumieniu publiczności, walczy nad wyraz skutecznie, a w pierwszej rundzie nawet ma przewagę. W drugim starciu Zieliński traci punkty wskutek precyzyjnych uderzeń Węgry. Podobnie jest i w trzecim starciu, w którym Węgier, jakkolwiek jest w defensywie, jednak lepiej punktuje. Sędziowie przyznali zwycięstwo Węgrom, co publiczność przyjęła z dużym niezadowolaniem, optycznie bowiem wyglądało, jakoby Zieliński był lepszy. Stan meczu jest znowu remisowy 7:7.

Pilat przechyla szalę zwycięstwa.

Do decydującej walki dnia stanęli reprezentanci wagi ciężkiej: Pilat (Polska) i Szabo (Węgry), mistrz swego kraju. Wyższy i około 3 kg cięższy Polak zademonstrował bardzo dobrą formę. Z miejsca przeszedł do ataku i już w pierwszych minutach silnymi ciosami oszłomił Węgry, który stara się atakować, jednak bezskutecznie. Pilat zadaje mu jeszcze kilka dotkliwych uderzeń i Szabo idzie dwukrotnie na deski i tylko gong ratuje go od k. o. Drugie starcie rozpoczyna Węgier zupełnie osłabiony i oszłomiony, to też po kilku ciosach idzie na deski i jest do dalszej walki niezdolny, wobec czego sędzia p. Bielewicz spontanicznie przerywa i uznaje zwycięstwo Pilata przez techniczny k. o. Tem samym Polak uzyskuje ciężko wywalczoną, ale zasłużoną zwycięstwo 9:7.

Zwycięski wynik wywołał

szal radości zebranych tłumów.

Pilata, bohatera spotkania, wyniesiono na ramionach z ringu. Publiczność samorzutnie odśpiewała hymn narodowy.

Reasumując przebieg spotkania, stwierdzić trzeba, że

zwycięstwo Polski było najzupełniej zasłużone,

jakkolwiek wywalczono bardzo ciężko. Niewątpliwie wynik byłby wyższy, gdyby nie pokrzywdzenie Jarzabka, który miał wygraną w wyższym stosunku punktów, aniżeli Rotholz zdołał pokonać swego przeciwnika.

Charakterystyka zwycięzców.

Wśród Polaków wyróżnił się najlepszą formą wicemistrz Europy Majchrzycki. Drugim, bardzo dobrym punktem był Sipiński, któremu nieznacznie ustępował zawodnik śląski Jarzabek. Rotholz pozbawiony od dłuższego czasu możliwości treningu, nie mógł walczyć lepiej i skuteczniej. Kajnar walczył bez serca, szczególnie w trzeciej rundzie, która zdecydowała o jego porażce. Zieliński wykazał dużą wytrzymałość i ambicję, walczył jednak nieczysto. Seweryniak był jednym z najsłabszych zawodników naszej reprezentacji. Dopiero w trzeciej rundzie nabrał „gazu“, lecz było już za późno, ażeby nadrobić stracone punkty. Pilat jest obecnie w doskonałej formie i Szabo nie był dla niego poważnym przeciwnikiem.

U pokonanych.

Z Węgrów najlepsi byli: Frigyes i Harangy. Szigethy walczył poniżej swej zwykłej formy. Enekesz ustępuje znacznie swemu bratu, mistrzowi świata. Jeles był bezzwrotnie najsłabszym z całego zespołu węgierskiego. Wszystkie walki toczyły się w żywym tempie. Szczególnie interesującą wypadły spotkania: Sipiński—Nemeth i Jarzabek—Enekesz. Ogólny poziom zawodów dobry.

Co mówią o meczu?

Po zawodach zwróciliśmy się do szeregu osobistości z prośbą o udzielenie nam swych spostrzeżeń i uwag na temat rozegranego meczu.

P. Kankowsky uważa zespół polski za technicznie ustępujący wyraźnie drużynie węgierskiej, stanowią natomiast Polacy zespół bardzo twardy i wytrzymały na ciosy. Kilku zawodników, a w szczególności Zieliński i Rotholz, walczyli nieczysto.

P. Bielewicz uważa zwycięstwo Polski w tym stosunku za zasłużone. Najwięcej podobał mu się Majchrzycki, a z gości Frigyes, Rotholz walczył nieczysto, Kajnar zawiódł w trzeciej rundzie i przegrał.

P. Cynka, przewodniczący komisji sportowej, który był świadkiem ostatniego spotkania Polska—Węgry w Budapeszcie, stwierdza, że obecnie drużyna węgierska prezentowała się znacznie lepiej. Szigethy zawiódł zupełnie. Polacy walczyli z wiel-

ką ambicją i na zwycięstwo w tym stosunku zasłużyli najzupełniej.

Prezes P. Z. B. p. Linke jest zadowolony z rezultatu, uważa zwycięstwo Polski za słuszne. Organizacja zadowolona, poziom zawodów wysoki.

P. Sadłowski (Niemcy) uważa ogólny poziom za bardzo dobry. Jarzabek, jego zdaniem, walki nie wygrał, a raczej należało przyznać zwycięstwo Enekeszowi. Frigyes jest najlepszy z zawodników węgierskich. Z Polaków podobał mu się Maj-

chrzycki, który walczy bardzo przytomnie i wykorzystuje wszelkie słabe strony przeciwnika. Organizacja doskonała, szczególnie podobała się p. Sadłowskiemu sygnalizacja świetlna, zapomocą której ogłaszano zwycięzców.

P. Ruzicka (Czechosłowacja) uważa, że Jarzabek winien był wygrać. Zwycięstwo Polski jest najzupełniej zasłużone. Z pośród sędziów ringowych lepszy był p. Bielewicz, natomiast Węgier był za flegmatyczny.

Trzecie zwycięstwo hokeistów śląskich na Śląsku Opolskim.

Bytom, 10 lutego. (tel.) W obecności tysiąca widzów rozegrano w ubiegłą sobotę 9 b. m. w Bytomiu na Śląsku Opolskim tradycyjny mecz reprezentacji obu Śląsków, zakończony zasłużonym zwycięstwem Polaków. Drużyny wystąpiły w następujących składach: Śląsk Niemiecki: Gryzok, Schwertfeger, Kleinert, Ruszczyk, Hillmann, Podleska, Knura, Dudek, Śliwka. — Śląsk Polski: Meener, Kruk, Doniec, Anselm, Arlt, Błazek, Calka, Wilimowski i Wilezek.

Przed zawodami odegrano hymny państwowe, poczem gospodarze wręczyli Polakom pamiątkowy proporzeczek. Przebieg zawodów był niezwykle interesujący i zacięty. Niemcy w pierwszych minutach uzyskują prowadzenie z niespodziewanego sirzału Hilmana. Polacy, widocznie speszni-

tem, grają chaotycznie i dopiero w drugiej tereji dochodzą do głosu, uzyskując przez Wilezka wyrównanie. Trzecia tereja przynosi znowu prowadzenie Niemcom przez Hilmana z zamieszania podbramkowego. Dobra jednak gra ataku w składzie: Calka, Wilezek, Wilimowski, pozwoliła w ostatniej minucie gry uzyskać Polakom dwie bramki przez Arlt'a i Calkę.

Wyróżnili się w drużynie Śląska Polskiego Wilimowski oraz Arlt, u Niemców najlepszy był bramkarz Podleska i Hilman. Z konsulatu polskiego z Opola obecny był na meczu attache p. Rociański. Zaznaczyć należy, że jest to już trzecie z rzędu zwycięstwo hokeistów polskich nad niemieckimi, po sukcesach Śląskiego Klubu Hokejowego i Pogoni w Bytomiu i w Gliwicach.

Zwycięstwa braci Ruud

Budapeszt, 10 lutego (tel.). W drodze na mistrzostwa FIS, w Tatrach, kilku czołowych zawodników norweskich zatrzymało się w Budapeszcie, gdzie wzięli w sobotę i niedzielę udział w międzynarodowych zawodach narciarskich, organizowanych przez Narciarski Związek Węgierski.

Zwycięzca olimpijski Birger Ruud, który po wypadku w Garmisch Partenkirchen musiał się poddać drobnej operacji nogi, znajduje się już z powrotem w doskonałej formie. Wygrał na slalom w czasie 1:30.2 przed swoimi rodakami Andersenem 1:31.8 i Sörensenem 1:32.1.

W konkursie skoków rozegranym w niedzielę, Birger

Ruud zajął również pierwsze miejsce z notą 334.9 (32½, 33½, 35 m.) przed Sörensenem 338.8 pkt. (32.5, 34, 34 m.) i Andersenem 336.9 pkt. (33, 34.5, 34.5).

Chamonix, 10 lutego (tel.). W Chamonix rozegrano wielki bieg zjazdowy przy udziale czołowych zjazdowców szwajcarskich, francuskich i norweskich. Pierwsze miejsce zajął słynny narciarz norweski Zygmunt Ruud, zwyciężając najlepszą klasę zjazdowców alpejskich. Czas Ruuda wynosił 3:25, drugie miejsce zajął Szwajcar Steuri Willy w czasie 3:36.8, 3) Francuz Vignolles 3:39.4, 4) Fritz Steuri. — Bieg pań wygrała Francuzka Martineux w czasie 6:09.6.

Liga angielska.

Londyn, 10 lutego (tel.). Serja sukcesów Arsenalu została nadszpejowanie przerwana przez drużynę Birmingham, która grawituje do końca tabeli. Birmingham we środę pokonał Middlesbrough 4:2, a w sobotę udało mu się pokonać bezapelacyjnie Arsenal 3:0. Manchester City pokonał Middlesbrough 6:2 i obecnie dzieli go od Arsenalu tylko 1 punkt.

Wyniki były nast.: Birmingham—Arsenal 3:0, Everton—Wolverhampton Wanderers 5:2, Grimsby Town—Chelsea 3:1, Huddersfield Town—Leeds United 3:1, Manchester City—Middlesbrough 6:2, Preston Northend—Aston Villa 0:0, Sheffield Wednesday—Portsmouth 3:0, Stoke City—Blackburn Rovers 3:1, Sunderland—Leicester City 2:0, Tottenham Hotspurs—Derby County 2:2, Westbromwich Albion—Liverpool 1:1.

Pilka nożna na Śląsku.

Lipiny, 10 lutego. (tel.) Naprzód—IFC 1:0 (1:0). Katowice, 10 lutego. Amatorskiej KS—Dąb 2:1. Ruch—KS Chorzów 4:6 (2:0). Diana—Pogoń (Katowice) 1:1, Staljon—RKS 12:2 (4:0), Słowian—07 Siemianowice 7:0, WawelJKS odwołany z powodu zimna.

Bielsko, 10 lutego. Poczta PW (Katowice)—BBSV 4:2.

Sonja Henie znowu mistrzynią świata.

Wiedeń, 0 lutego. (tel.) W wyniku odbytych zawodów o mistrzostwo świata dla pań w jeździe sztucznej na lodzie, tytuł mistrzyni świata zdobyła Sonja Henje (Norwegia), 2) Colledge (Anglja), 3) Hulten (Szwecja), 4) Stefani (Austria).

Bokserzy Pogoni gromią team Stanisławowa 13:1.

Stanisławów, 10 lutego (tel.). niedzielę wieczorem odbyły się zawody bokserskie między lwowską drużyną Pogoni, a kombinowanym składem klubów stanisławowskich Strzelca, Górki i Makkabi. Zwycięstwo przypadło zupełnie zasłużenie gościom w stosunku 13:1. Lwów prezentował się dobrze. Pogoń miała jednak mało sposobności wykazania wyższej klasy walki, wobec braku odpowiednich przeciwników, dlatego też zawody miały charakter mało ciekawy. Wyniki techniczne są następujące: w wadze muszej Musiol (Pogoń) pokonuje na punkty Hassa (Makkabi). W wadze kogubiej Weiss (Pogoń) wygrywa przez techniczne k. o. z Brüllem wskutek pęknięcia spodenek. W spotkaniu poza konkursem zwycięża Weiss na punkty. W wadze piórkowej Wróbel (Pogoń) zwycięża Głasa, w wadze lekkiej Kutny pokonuje Zweiga (Makkabi) na punkty wskutek poddania się w drugim starciu. W wadze półśredniej Biły (Pog.) w ładnej walce pokonuje Pikora przez poddanie się w trzeciej tereji. W wadze

średniej Zólkiewicz (Pog.) ma walkę nierozstrzygniętą z Dunikowskim (Górka). W wadze półciężkiej Leoniak (Pogoń) zwycięża w drugim starciu Jaworskiego (Górka). Jaworski poddaje się w drugim starciu, niezadowolony z orzeczeń sędziego. Sędzia w ringu p. Korczewski, a na punkty mgr. Celer i Furman ze Lwowa. Publiczności mało.

Mecz bokserski Strzelec—K.P.W. w Lublinie 7:9

Lublin, 10 lutego. W ramach jubileuszu pięciolecia sekcji bokserskiej tutejszego „Strzelca“, odbył się tu mecz towarzyski między drużyną bokserską lubelskiego KP.W. i Strzelcem. Mecz zakończył się zwycięstwem KP.W. 9:7.

Poszczególne wyniki: Czerwiński (Strzelec) pokonał Ceglana (KP.W.), Banaś (Strz.) przegrał z Filipkiem, Zieliński (Strz.) zwyciężył Kalbarczyka, Potyrański (Strz.) przegrał z Chyllińskim, Iwanowicz (Strz.) wygrał z Ceglarem, Melgwa (Strz.) został pokonany przez Czerwonkę, Wójcicki (Strz.) zremisował z Kowalskim, Czerniec (Strz.) przegrał z Buezkim. W ringu sędziował p. Giza.

Borotra mistrzem Francji w tenisie na kortach krytych.

Paryż, 10 lutego (tel.). W niedzielę rozegrano w ramach turnieju o mistrzostwo tenisowe Francji w hali gry finałowe. Mistrzem Francji w grze pojedynczej panów został Jean Borotra, pokonawszy w finale Prenna 6:2, 6:2, 6:4. — Mistrzostwo w grze pojedynczej pań zdobyła Szwajcarka Payot po zwycięstwie nad Paryżanką Adamoff 1:6, 6:4, 6:4.

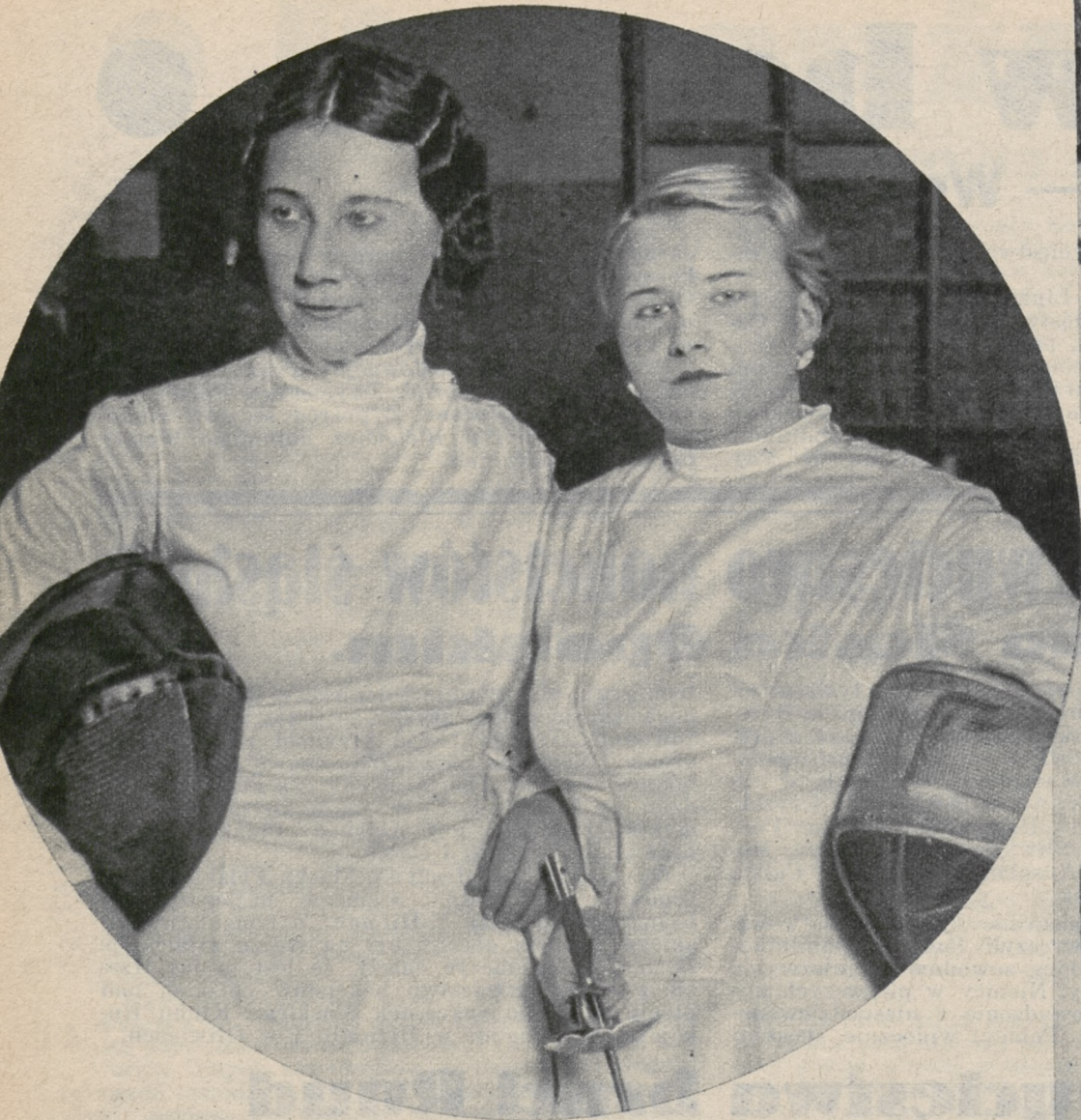
Trzy sukcesy Winnipeg Monarchs.

Bazylea, 10 lutego (tel.). Mistrzowska drużyna świata Winnipeg Monarchs rozegrała w niedzielę w Bazylei mecz z reprezentacją miasta, wygrywając z łatwością 4:0 (1:0, 1:0, 2:0). W sobotę kombinowana drużyna szwajcarska z drugim atakiem Kanadyjczyków i bramkarzem szwajcarskim pokonała kombinowaną drużynę z pierwszym atakiem i bramkarzem Kanadyjczyków 12:8.

W ciągu ub. tygodnia Kanadyjczycy pokonali Niemców 9:2, a reprezentację Berna szwajc. rozgromili 24:0.

—\$—
SANECZKARSKIE ZAWODY O MISTRZOSTWO KRYNICY daly nast. wyniki: W biegu pań zdobyła mistrzowski tytuł Enkerówna (Makabi), która miała przeciętny czas 1:35 min. W biegu panów zdobył mistrzostwo Krynicy M. Enker średnim czasem 1:30.7 min., 2) Baldinger 1:32.2, 3) Witkowski 1:32.8.

WALNE ZGROMADZENIE K. S. WARSZAWIANKA wybrało nowy zarząd: prezes płk. L. Goebel, wiceprezisi pp. Łabętowicz, mjr. Koeb i Zarębski, sekretarz kpt. St. Metzger, kapituła odznaczeń pp. Goebel, Łabętowicz, Domański, Luxemburg, Szenajch i Loth.



W kole dwie czołowe florecistki Śląska. Mistrzyni Krokowska (na lewo) i wicemistrzyni Zakrzewska.



Drużyny hokejowe HKS Czujaw Drohobyż (z ciemnymi pasami na koszulkach) i Hasmonca Lwów przed meczem zakończonym zwycięstwem Czujaw 7:1. Pośrodku stoi prezes Czujawu dr Dobrowolski, na lewo sędzia p. Ignatowicz.



Drużyna hokejowa KS Unja Sosnowiec. Stoją od lewej: Koszałka, Gilda, Hanasz, Muszyński I, Lemberger, Baumgartner, kier. drużyny kom: Iskra, kłęczą: Muszyński II, Wiltoński i „Czarny”.



Bierjaminek kl. A podokr. bielskiego KS Beskid. Stoją od lewej: burmistrz p. A. Wietrzny, kier. sekcji Zaremba, Gałko, Silberman, Penkala, Żywiol, Biroń, Toma, Hanusiak, Byrski, Oleksa, Kudłacik i Kublin.

Klacz st. Nałęcz „Bonne Aventure”, która wygrała nagrodę „Raz Dwa Trzy” na wyścigach zakopiańskich. Klaczy dosiadał chl. Poniecki.



St. Wawrytko, który w zawodach sokolich w Zakopanem zdobył drugie miejsce w kombinacji.

KALEJDOSKOP SPOR

Cyfry polskiej lekkiej atletyki.

Warszawa, w pocz. lutego.

Ze sprawozdania Polskiego Związku Lekkoatletycznego dowiadujemy się całego szeregu ciekawych cyfr, obrazujących obecny stan polskiej lekkiej atletyki. Bilans ten da się w dwóch słowach streścić jako

postęp jakościowy przy zastoju ilościowym,

tj. mimo licznych sukcesów i rezultatów, dzięki którym polska lekka atletyka zyskała sobie zagranicą bardzo dobre imię, sport ten jest w kraju ciągle za mało popularny.

Pomimo poprawiających się z każdym rokiem wyników, kadry zawodników i nowych klubów rosną bardzo powoli, uderza brak dopływu młodzieży szkolnej, fabrycznej czy wiejskiej. Taksamo w miastach stan jest b. nieszczęśliwy. Np. na 636 miast w Polsce tylko w 55 mamy kluby lekkoatletyczne (w r. 1933 — 56), zaś z miast powyżej 10 tys. mieszkańców, których jest 151, tylko w 45-u mamy kluby (w r. 1933 — 40). W miastach mniej 10 tys. mieszkańców na 485 miast w r. 1933 w 16-tu, a w r. 1934 — w 20-tu mieliśmy kluby lekkoatletyczne. Procent zatem bardzo znikomy.

Jeśli chodzi o ilości zawodników, to przyrost wynosi 1353 zawodników, w tem kobiet 170, a mężczyzn 1223. Przed rokiem przyrost wynosił 1977 zawodników (w tem 327 kobiet). Ogółem związek liczy 1647 zawodniczek, a 8371 zawodników, tj. razem

10.018 zrzeszonych lekkoatletów

Cyfry te w latach poprzednich wynosiły: 1929 — 4762, 1930 — 6691, 1931 — 8592, 1932 — 9009, 1933 — 8625 (przeprowadzone skreślenia zawodników nieczynnych), w tem 1477 kobiet i 7148 mężczyzn. Przyrost zawodników notują wszystkie okręgi, z wyjątkiem Wołyńskiego i Lwowskiego, który przez cały rok zgłosił tylko czterech zawodników. Na poszczególne okręgi ilość zawodników wypada następująco: Warszawa 2227 zawodników (w tem 274 kobiet), Śląsk 1769 (298 kobiet), Łódź 1312 (209), Lwów 1230 (270), Kraków 1005 (205), Poznań 818 (121), Wilno 561 (58), Pomorze 471 (55), Białystok 395 (89), Lublin 295 (53), Wołyń 55 (15).

Liczba zawodników kl. A, która wynosiła w r. 1932 — 538, 1933 — 570, wynosi obecnie 617 osób, w tem 197 kobiet, zaś w poszczególnych okręgach: Warszawa 173, Śląsk 103, Poznań 101, Łódź 73, Lwów 49, Pomorze 38, Białystok 38, Kraków 29, Wilno 12, Lublin 2, Wołyń 0.

Ilość klubów wzrosła minimalnie, wynosiła ona w r. 1931 — 210, 1932 — 227, 1933 — 207, a obecnie 237, z czego Warszawa 49, Łódź 32, Kraków 31, Śląsk 26, Poznań 21, Pomorze 21, Białystok 17, Lwów 13, Wołyń 10, Wilno 9, Lublin 8.

Jak widzimy cyfry, odnoszące się do rozwoju lekkiej atletyki wszczególnie są radosne. Znaczenie lepiej przedstawia się statystyka wyników czołowych zawodników, choć i tutaj przy znakomych postępach w konkurencjach męskich widzimy pewien upadek i zmniejszenie zainteresowania w konkurencjach kobiecych.

Według tabeli 10-ciu najlepszych na 21 konkurencjach męskich w 16-tu wypadkach wyniki pierwszego zawodnika są lepsze, niż w r. 1933, a aż w 18-tu wypadkach wyniki 10-te zawodnika. Wśród kobiet na 15 konkurencjach w siedmiu (Walasiewiczówna, Wajsówna, Kwaśniewska) wyniki pierwszych są lepsze, niż przed rokiem, a tylko w jednej konkurencji wynik 10-tej zawodniczki poprawił się w stosunku do r. 1933.

Odnagę za specjalizację zdobyło w r. 1934 12 zawodników i 5 zawodniczek, tj. razem 17 osób, podczas gdy w r. 1933 8 zawodników i 5 zawodniczek, tj. razem 13 osób.

Jeśli chodzi o czołowe wyniki — to w r. 1934 zdobyło je 125 zawodników, w tem 79 mężczyzn, a 46 kobiet. W r. 1933 mieliśmy 59 mężczyzn, ale zato 66 kobiet — razem również 125. W poprzednich latach: 1929 — 63, 1930 — 73, 1931 — 83, 1932 — 110 zawodników.

Nagrodę PZLA za r. 1934 zdobyły wspólnie Walasiewiczówna i Wajsówna. Obie są zdaje się najpoważniejszymi kandydatkami do Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej, którą na 7 razy — w sześciu wypadkach zdobyli lekkoatleci, a mianowicie Konopacka (2 razy), Walasiewiczówna (2 razy), Petkiewicz (1 raz), Kusociński (1 raz).

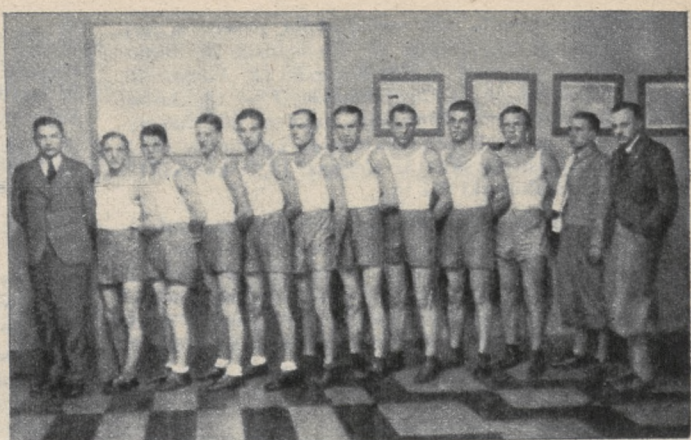
Według t. zw. „tabeli fińskiej” najlepsze męskie wyniki roku ubiegłego wyglądają nast.: 3 km Kusociński 8:23 — 1044 pkt., kula Heljasz 15.84 — 1016 pkt., 5 km — Kusociński 14:40.6 — 1016 pkt., 800 m Kucharski 1:53.4 — 961 pkt., 400 m Biniakowski 48.8 — 947 pkt., 1500 m Kusociński 3:59 — 935 pkt., 100 m Trojanowski i Biniakowski po 10.7 — 934 pkt., 1000 m Kusociński 2:29.2 — 931 pkt., trójskok Luckhaus 14.96 — 924 pkt., kula — Tylgner 14.89 — 910 pkt., kula Siedlecki 14.88 — 909 pkt., w wyż — Plaw-



Drużyna hokejowa KS Zw. Strzeleckiego w Rybnem. Pierwszy od lewej zasłużony działacz sportowy inż. K. Soltyński.



Drużyna hokejowa Sokola z Nowego Targu, która w pierwszych spotkaniach wykazała dużą dozę zapału i ambicji.



Drużyna bokserska LKS Lechja Łwów. Stoją od lewej: Olbert, Sidelnikow, Hołowacz, Sauser, Komażyński, Michniewicz, Baranowski, Przybylski i Skwarkowski.



Pięściarze Strzelca z Szopienic, którzy rozegrali mecz z Policyjnym KS w Sosnowcu, ulegając mu 7:9. Stoją od lewej: Fajt, Biłski II, Lempka, Rak, Biłski I, Rusecki, Galus i Rembalski.



Fragment z meczu Sokół (Nowy Sącz)—Sokół (Kraków) w Zakopanem. Bramkarz nowosądecki szczęśliwie interwenjuje.

Grupa szablistów, biorących udział w mistrzostwach szermierych Śląska.



Wybitny zawodnik niemiecki z Bielska Kojdecki (WSC Bielsko), który osiągnął najlepsze wyniki na mistrzostwach okr. śląsko-krak.



Uczestnicy zawodów sokolich w Zakopanem Tokarz (na lewo) i Międzybrodzki (na prawo). Pośrodku znany narciarz zakopiański Wowkowiec.



14-letni narciarz zakopiański Czarniś skacze na Krokwi ponad 46 m. i według zdania fachowców zapowiada się doskonale na przyszłość.



R. Masłyk (PTN Przemyśl) wygrywa bieg 15 km. o mistrzostwo przem. okr. Zw. narc. w Iwoniczu.

TOWY.

czyk 190 — 909 pkt., w dal Nowak 738 — 908 pkt., dysk Heljasz 46.26 — 907 pkt., 100 m Szymański 10.8 — 902 pkt. i t. d.

Odznakę PZLA zdobyło ogółem około 6 tys. zawodników, zaś POS ok. 4.000 zawodników, wszystkich zawodów w r. 1934 było około tysiąca.

W mistrzostwach Polski Warszawa zdobyła 12 tytułów (w tem 4 kobiece), Poznań 7 (w tem 2 kobiece), Kraków 5 (w tem 1 kobiece), Łódź 5 (wszystkie kobiece), Śląsk 4 (w tem 3 kobiece), Białystok 3, Lwów, Pomorze, Wilno i Lublin — po 1. Z poszczególnych klubów Warta zdobyła 5 tytułów mistrzowskich, Cracovia 4, AZS Warszawa 4, Jagiellonia 3, Grażyna 3, ŁKS 3, Stadjon 3, Wrzawianka 2, AZS Poznań 2 itd. Drużynowe mistrzostwo Polski zdobył wśród mężczyzn AZS (Warszawa) przed Wartą, która prowadzi po 4 latach walk o nagrodę inż. Znajdowskiego, zaś wśród kobiet wygrała drużyna Stadjonu (prowadzi po trzech latach walk o nagrodę PUWF) przed ŁKS-em. Klasyfikacja według okręgów wśród mężczyzn — prowadzi Warszawa przed Poznaniem, Śląskiem, Krakowem, Białymstokiem, Wilnem, Pomorzem, Lwowem i Łodzią, a wśród kobiet prowadzi Śląsk przed Łodzią, Warszawą, Poznaniem, Lwowem, Krakowem i Wilnem.

Z zawodników najwięcej tytułów mistrzów polskich przez cały czas zdobyli: Konopacka 25, Cejzik 24, Kostrzewski 16, Szydłowski 13, Heljasz 12, Sośnicki 11, Szenajch 10, Biniakowski 10, Orłowski 9, Adameczak 9, Cybulski 9, Kuchar 8, Freyer 8, Sikorski 8, Kusociński 8 itd.

Reprezentacja Polski rozegrała ogółem 34 zawody, w tem 21 zagranicą, przyczem meczów było 28, w tem 15 zagranicą (7 wygranych) a 13 w kraju (9 wygranych). W bar-



Drużyna Policyjnego KS Warszawa, która na zawodach lekkoatletycznych w Przemyślu o mistrzostwo Polski zajęła drugie miejsce w klasyfikacji drużynowej.



13-letni skoczek zakopiański Krzysztofiak ucześnie pilnie na treningi, na których wykazuje już piękny wcale styl.



Drużyna bokserska Zw. Strzeleckiego z Poznania, która pokonała w ub. tygodniu team Tczewa 11:5. Stoją od lewej: kier. sekcji Michalski, Kasperczak, Stefański, Książkowski, Walkowiak, Lambryczak, Maciejewski, Krygier i Roszyk.

wach naszych startowało 102 zawodników, przyczem najwięcej *Kostrzewski* 23; *Heljasz* 20, *Kusociński* 20, *Biniakowski* 19, *Trojanowski I* — 18, *Sikorski* 18, *Nowak* 16, *Maszewski* 15, *Szenajch* 14, *Trojanowski II* — 13, *Adamczak* 13, *Mikrut* 12 i in. Odniesiono ogółem 503 zwycięstwa, w tem 23 w sztafetach. Najwięcej zwycięstw mieli *Kusociński* 29, *Kostrzewski* 15, *Heljasz* 13, *Sikorski* 12, *Petkiewicz* 9, *Biniakowski* 9 i in.

Reprezentacja kobieca miała 16 zawodów (9 zagranicą), przyczem meczów było 10, z czego 8 w kraju (6 wygranych) i 2 zagranicą (1 wygrany). Startowało 49 zawodniczek, przyczem *Schabińska* 12, *Orłowska* 10, *Freiwaldówna* 10, *Konopacka* 9, *Walasiewiczówna* 8, *Wajsówna* 7, *Kilosówna* 7 itd. Odniesiono 70 zwycięstw (7 w sztafetach), przyczem *Walasiewiczówna* 19, *Konopacka* 10, *Wajsówna* 8, *Schabińska* 5, *Manteuflówna* 5, *Kwaśniewska* 4, *Jasińska* 4 itd.

rekordów polskich padło 28,

z czego kobiecych 13 (w tem 3 światowe), a męskich 15. W r. 1933 pobito 5 męskich a 12 kobiecych — razem 17. Najwięcej rekordów pobili zawodnicy *warszawscy* — 11 (w tem 6 kobiecych), następnie *Łódź* 7 (same kobiece), *Poznań* 4, *Białystok* 3, *Pomorze* 2, *Kraków* 1 i jeden w sztafecie reprezentacji.

W r. 1934 reprezentacja męska uległa *Włochom*, a wygrała w trójmeczach *baltyckim* z *Estonją* i *Lotwą* oraz pokonała reprezentację *Emigracji*. Reprezentacja kobieca przegrała z *Niemcami*, lecz wygrała z *Japonją*, a na mistrzostwach świata zajęła drugie miejsce w klasyfikacji drużynowej.

Statystyka sędziów obejmuje obecnie 997 osób, z czego 47 międzynarodowych, 122 związkowych, 306 okręgowych i 522 kandydatów. W r. 1933 — 845, 1922 — 760, 1931 — 689. Na poszczególne okręgi przypada: Warszawa

255, Poznań 188, Łódź 137, Śląsk 98, Pomorze 92, Kraków 69, Lwów 48, Lublin 44, Białystok 34, Wilno 31. Nadto ostatnio egzamina sędziowskie złożyło jeszcze ok. 200 osób.

Statystyka sił instruktorskich wygląda bardzo blado. Związek liczy 1 trenera związkowego (*Cejzik*), 4 trenerów okręgowych 23 instruktorów i 30 przodowników. Na rok przyszły projektowane są kursy trenerów i instruktorów.

Jeśli chodzi o przygotowania olimpijskie, to przygotowywane są już na rok przyszły dwa męskie obozy treningowe, dwa kobiece, specjalny obóz biegów krótkich i sztafet oraz liczne zawody międzynarodowe, jak mecze męskie z *Lotwą*, *Estonją*, *Węgrami* i *Austrią*, mecze kobiece z *Anglią*, *Niemcami* i *Włochami*, zawody międzynarodowe w *Warszawie*, *Poznaniu* i *Wilnie*, liczne starty naszych zawodników zagranicą (zaczyna *Kusociński* w lutym w Ameryce) itd. A. Sz.

Walne obrady lekkoatletów.

Warszawa, 10 lutego (Tel). W dniach 9 i 10 bm. odbyły się w lokalu ZZ walne obrady Polskiego Zw. Lekkoatletycznego przy udziale przedstawicieli 8 okręgów, a zatem bez delegatów *Lwowa*, *Śląska* i *Wołynia*. Przybył nadto przedstawiciel PUFW w osobie znanego działacza sportowego, *kpt. Uhacza*; reprezentowane były również Okręgowy Urząd W. F. oraz Światowy Związek Polaków z zagranicy.

Walne obrady PZLA były zdaje się jednocześnie pierwszym walnym zgromadzeniem, na którym

PUFW wystąpił już z bardziej konkretnymi planami w dziedzinie swej reformy.

W swym zwierzchnim i logicznym przemówieniu *kpt. Unacz* oświadczył imieniem PUFW, iż niebawem już postanowienia PUFW w kwestji pomocy dla sportu wejdą w życie, a projektowani delegaci PUFW do związków państwowych, jakoteż przedstawiciele okręgowych urzędów do związków okręgowych zostaną w najbliższym czasie desygnowani.

Przedstawiciel PUFW mówił nadto wiele o zaobserwowanych *bolączkach sportu wogóle*, a lekkoatletycznego w szczególności (brak narybku, sił instruktorskich, słabe strony sportu kobiecego, niezaradność okręgów itp.), wskazywał na *drogi poprawy*, zaś przy omawianiu preliminarza budżetowego

zapowiedział wydatną pomoc PUFW dla sportu lekkoatletycznego

przez angażowanie trenerów dla większości okręgów, organizowanie obozów treningowych dla czołowych zawodników, popieranie zawodów międzypaństwowych i przygotowań przedolimpijskich.

Wywody przedstawiciela PUFW wywarły na ogół wra-

żenie b. dodatnie i kazały przypuszczać, że dzięki pomocy PUFW stan lekkiej atletyki w Polsce podniesie się znacznie.

Na wstępie obrad krótkie przemówienie wygłosił *prezes inż. Znajdowski*, zwracając uwagę na niedomagania naszego sportu, mówiąc o konieczności pomocy tak w dziedzinie propagandy sportu wśród szerokich mas, jak i popierania zawodników reprezentacyjnych i wyrażając nadzieję, że projektowana pomoc PUFW da pożądane rezultaty.

Na przewodniczącego obrad wybrano *prof. Szumlewskiego* z Łodzi. Sprawozdanie z działalności zarządu, jako rozesłane poprzednio, przyjęto do wiadomości bez odczytywania. Sprawozdanie to zawierało cały szereg ciekawych cyfr statystycznych.

W dyskusji nad działalnością zarządu zabierali głos przedstawiciele *Krakowa* (*p. Połuchtowicz*), *Wilna* (*p. Niciecki*), *Białegostoku* (*p. Ludertowicz*) i *Łodzi* (*p. Korczak*), a wyjaśnień imieniem zarządu udzielali *pp. Kuchar*, *Znajdowski*, *Foryś* i *Ślachciak*. Po krótkiej dyskusji absolutorjum ustępującemu zarządowi uchwalono jednogłośnie.

Przy omawianiu preliminarza budżetowego dłuższą dyskusję wywołała

sprawa zaległości ze strony okręgów,

przy których uchwalono zastosować szereg ulg w ich regulowaniu. Zastanawiano się także nad budżetem nadzwyczajnym PZLA, obejmującym sprawy trenerów, kursów i zawodów międzynarodowych, przyczem w tej sprawie pozostawiono wolną rękę zarządowi w zależności od uzyskanych pomocy. Składki od klubów pozostawiono w dawnej wysokości.

Polska w ćwierćfinale ping-pongowych mistrzostw świata.

Entuzjaści białej, cellulidowej pileczki, mają co roku wielkie swe święto — mistrzostwa świata. Ping-pong, który rozszerzył się po całej kuli ziemskiej, niemal tak szybko, jak grypa, znalazł sobie jednak dużo więcej zwolenników, niż ta modna choroba. Przyjął się zadziwiająco łatwo również u nas, w Polsce, gdzie po kilku latach doszliśmy do poziomu, dającego nam już możliwość zaryzykowania występu na terenie światowym.

Pierwszy występ naszych ping-pongistów na zeszłorocznych mistrzostwach w Paryżu wypadł *nadspodziewanie dobrze*, to też i w tym roku zdecydował się nasz Związek Tenisa Stołowego na udział w mistrzostwach świata, mimo piętrzących się trudności, które zdołano wreszcie pokonać.

Do Londynu wysłano drużynę, złożoną z b. mistrza Polski i bezsprzecznie najlepszego naszego reprezentanta *Ehrlicha*, przebywającego stale we Francji, dalej z *Pohorylesa*, bawiącego również w Paryżu, oraz *Skoczylasa* i *Loewenherza*.

W Londynie znaleźli się nasi zawodnicy już w czasie rozpoczęcia mistrzostw, które miały swój dzień premierowy w piątek. Polacy zadebiutowali w sobotę *niezwykle pomysłnie* i zwyciężyli *wysoko Holandję* i *Irlandję* 5:0, a więc bez straty jakiegokolwiek spotkania oraz *Indję* 5:1, kwalifikując się *tem samem do ćwierćfinału*.

Mistrzostwa drużynowe o puchar *Swaythlinga* rozgrywa się systemem *zbliżonym nieco do pucharu Davisa*. Są jednak dość poważne różnice. Prze-

dewszystkiem nietylko inną jest liczba spotkań, ale i wszystkie spotkania odbywają się w jednym miejscu, w pewnym ograniczonym terminie kilku dni. Zato jest tu systemem bardziej sprawiedliwy. Drużyny państwowe, złożone są z trzech reprezentantów, z których każdy gra z każdym tak, że jeden mecz międzypaństwowy ma dziewięć spotkań. W wypadku uzyskania wystarczającej liczby zwycięstw nie gra się już dalej, podobnie jak w szermierce. Tak więc najwyższe zwycięstwo wyraża się w stosunku 5:0, najmniejsze w wyniku 5:4.

Oprócz spotkań o puchar *Swaythlinga* rozgrywa się równocześnie tym samym systemem spotkania międzypaństwowe reprezentacji *pań o puchar Corbillona* oraz *indywidualne mistrzostwa pań i panów*.

Pierwsza nasza porażka.

Londyn, 10 lutego (tel.). *Czechosłowacja zwyciężyła Polskę* 5:4. Jest to *pierwsza porażka Polski w turnieju mistrzostw świata*. Mecz trwał 3 godziny i był b. zacięty. Najlepiej spisał się *Ehrlich*, który znajduje się w znakomitej formie i wygrał *wszystkie swoje 3 spotkania*. Uważany jest on powszechnie za *najgroźniejszego przeciwnika Węgra Barny*, mistrza świata w indywidualnym turnieju, który rozpocznie się po drużynowych rozgrywkach w najbliższą środę.

a w wadze koguciej prymitywny *Pilch* stanowi bezsprzecznie *najsłabszy punkt zespołu*. Blyszcza natomiast talentem *Mieczysławski*, *Żbik*, *Juszczyk* i *Mach*, choć dwu ostatnim można zarzucić jeszcze za małe panowanie nad sobą i brak zimnej krwi w decydujących momentach, inaczej mogliby swych przeciwników znacznie wcześniej pokonać.

Przebieg walk

był nast.:

Waga musza: *Juszczyk* (Wisła) zwyciężył *gladko na punkty Liebermana* (H), który stawał przez dwie pierwsze rundy dzielny opór.

Waga kogucia: *Słaby Pilch* (Wisła) ulega przez k. o. *silniejszemu znacznie Schirakowi* (H), ten ostatni walczy nieczysto i uderza swego przeciwnika często po czasie.

Waga piórkowa: *Mach* (W) — *Ackerman* (H), *walka kończy się remisowo*, jednak 2 punkty zdobywa *Wisła* z powodu *nadwagi Ackermana*. W towarzyskim spotkaniu wynik *remisowy*, przyczem *Ackerman* otrzymuje dwa napomnienia od sędziego za nieczysty sposób prowadzenia walki.

Waga lekka: *Mieczysławski* (W) ma początkowo ciężką pracę z *Bienenstockiem* (H), jednak w trzeciej rundzie *jego przewaga występuje w całej pełni*. Dwa punkty przepadły bezspornie lepszemu *znaczenie „Wiślakowi”*.

Waga półśrednia: *Strauch* (H) — *Korzenicki* (W), zwyciężył nie zbyt wyraźnie na punkty *Strauch*, który otrzymał dwa upomnienia od sędziego. Wyższość jednak przynależała *trzeba Strauchowi*, choć z drugiej strony podziwiać trzeba *Korzenickiego*, który mimo braku odpowiedniego treningu potrafił przetrzymać całkiem dobrze trzy rundy i nawet z powodzeniem atakować. U *Korzenickiego* wyraźny brak treningu i słaba praca nóg.

Waga średnia: *Żbik* (W) zwyciężył na punkty *Safiera* (H), którego w trzeciej rundzie właściwie gong ratuje od nokautu. *Żbik*, po ostatnim przypadkowym niepowodzeniu *przyszedł zupełnie do siebie i walczył bardzo ładnie* z groźnym wcale przeciwnikiem, przyczem w trzeciej rundzie miał *miażdżącą przewagę*. Walka ta *zdecydowała o sukcesie Wisły*, który podwyższył w wadze półciężkiej *„Karol”* (W), odnosząc *zwycięstwo przez techniczne k. o. nad słabszym zawodnikiem Hasmonei, Blindtem*. Decyzja sędziego była za szybko.

Publiczności coraz *więcej na meczu bokserskim*. Poprzedzili go dwa spotkania *zawodników Wisły w walce wolno-amerykańskiej*. Tu zwyciężył *Bajorek* Bieńczyckiego oraz *Nigrin* Gryszkiewicza.

Sędziował *p. Turecki*, któremu zarzucić można tylko brak rutyny.

Wisła gromi w boksie Hasmoneę 10:4

Kraków, 11 lutego.

Po ostatniej porażce we Lwowie *Wisła* wzięła rewanż i to porządny w Krakowie, rehabilitując tem samem i *boks krakowski*, gdyż i *Wawel* musiał doznać porażki 6:8 w spotkaniu z *Hasmoneą* na własnym terenie.

Zwycięstwo *Wisły* było w pełni *zasłużone*, a jeśli przebieg walk nie zrobił należytego wrażenia i nie zademonstrował w pełni *doskonałej obecnej formy Wisły*, jest w części winą słabego sędziego, który nie umiał panować nad walką. Zarzucił mu nie można stronniczości, ale jego decyzja w ostatniej walce, przyznająca zwycięstwo przez techniczne k. o. *Karolowi* była nieco przedczesna. *Wprawdzie* zawodnik *Wisły* był lepszy i nieza-

wodnie wygrałby, to jednak przerwanie walki nie było jeszcze w porę.

Zawodnicy *Hasmonei* nie pozostawili *dobrego wrażenia*, na skutek nieczystego często sposobu prowadzenia walki, co zmuszało sędziego do *wielokrotnego ich upominania*. Podobać się mogli tylko *Strauch* i *Schirak*, t. j. ci właśnie, którzy wywiedli zwycięskie punkty. Natomiast dobry zresztą zawodnik *Ackerman* psuł całe wrażenie swą nieczystą robotą.

Zwycięstwo *Wisły* oznacza dla niej *wielki sukces* i jest dowodem jej dalszej usilnej pracy nad poprawieniem swej formy. Zespół *wyrównuje się coraz bardziej*, choć domaga się *uzupełnienia w paru wagach*, przedewszystkiem *brak wagi ciężkiej*,

Na śnieżnym torze Krynicy walczy sześć państw o mistrzostwo saneczkarskie Europy.

Krynica, 10 lutego. (tel.) Saneczkarskie mistrzostwa Europy, piąte już z rzędu, miały być dla Krynicy kulminacyjnym punktem „Święta Zimy”. Na starcie zjawili się reprezentanci sześciu państw: Austrii, Niemiec, Norwegji, Włoch, Czechosłowacji i Polski. Najsilniej zastąpioną była Czechosłowacja, której barw bronili zresztą zawodnicy niemieckiego HDW w liczbie 26, Austria wysłała 14, Niemcy 13, Włochy 3, a Norwegja tylko jednego. Polska zmobilizowała naturalnie najsilniejszą reprezentację — 27 zawodników i 4 zawodniczki.

Niestety niedopisała pogoda. Temperatura opadła silnie, pozatem wielka śnieżna utrudniała zawodnikom jazdę, zasypując miejscami tor. Odbiło się to szczególnie niekorzystnie na wynikach naszych reprezentantów, przyzwyczajonych do zjazdu na zlodowaciałej powierzchni. Wszelkie próby oczyszczenia toru nie mogły dać poważnych rezultatów, ponieważ śnieg sypał stale, pokrywając zwłaszcza otwarte miejsca toru grubą warstwą.

W rezultacie osiągnęli zawodnicy w różnych miejscach toru różne szybkości, a czasy, uzyskane w przedpołudniowych zjazdach, były gorsze od czasów na mistrzostwach Krynicy.

Sytuacja poprawiła się znacznie dopiero popołudniu. Śnieg przestał padać, tor doprowadzono w międzyczasie do porządku i rezultaty nie dały też długo na siebie czekać: czasy były znacznie lepsze, niż przed południem.

Organizacja naogół poprawna. Tylko przy pierwszych biegach były pewne trudności, ponieważ sprowadzony z Niemiec specjalny zegar elektryczny nie funkcjonował należycie, wskutek czego niektórzy zawodnicy musieli powtarzać swe biegi. Popołudniu jednak wszystko poprawiło się i biegi następowały po sobie z błyskawiczną szybkością.

Zdarzały się wypadki,

gdy na torze było równocześnie aż czterech zawodników.

W pierwszym dniu mistrzostw przeprowadzono po dwa biegi pań i panów oraz jeden bieg dwójek panów.

W pierwszym biegu pań najlepszy czas osiągnęła mistrzyni Europy p. Fink (HDW), mistrzyni Polski Enkerówna znalazła się dopiero na piątym miejscu. Sytuacja poprawiła się jednak znacznie w drugim biegu, w którym Enkerówna zajęła pierwsze miejsce. Narazie jest ono jednak jeszcze zakwestjonowane, na skutek protestu Czechów. Enkerówna nie dojechała bowiem do mety, ponieważ w poprzek toru leżała laska, która jej przeszkadzała. Enkerówna zwróciła się więc do komisji sędziowskiej z prośbą powtórzenia biegu, na co jej pozwolono. W rezultacie uzyskała ona najlepszy czas dnia. Protest kierownictwa czeskiej drużyny nie został jeszcze narazie zatwierdzony.

Ponieważ każdy zawodnik odbyć musi cztery biegi, których czasy dzieli się następnie przez cztery, dla uzyskania przeciętnego czasu, nie można jeszcze mówić o kolejności zawodników.

W biegu jedynek panów osiągnął w pierwszym zjeździe najlepszy czas Niemiec Tietze, tuż za nim usadowił się Norweg Torkildsen, który wzbudzał sensację trzymetrowym żelaznym dragiem, służącym mu do sterowania. Przyniosło mu to zresztą doskonałe rezultaty.

Pierwszy z Polaków Witkowski usadowił się na trzecim miejscu, Enker na piątym. W drugim biegu zdystansował Tietzego Porsche (HDW), drugim był Enker w doskonałym czasie 1:30.8.

W dwójkach panów znalazła się pierwsza polska para Witkowski—Raczkiewicz dopiero na ósmym miejscu.

Wyniki.

Pierwszy bieg pojedynczy pań: 1) Fink (HDW) 1:47.4, 2) Porsche-Schinke Gertruda (HDW) 1:51.4, 3) Reyman 1:53.9, 4) Porsche Hedwig 1:54.2, 5) Enkerówna (Makkabi, Krynica) 1:55.2.

Drugi zjazd pań pojedynczy: 1) Fink zajmuje pierwsze miejsce, Porsche-Schinke drugie miejsce, a Enkerówna trzecie miejsce.

Bieg panów jedynek, zjazd pierwszy: 1) Tietze (Niemcy) 1:34, 2) Kelland-Torkildsen (Norwegja) 1:36.7, 3) Witkowski (KTH) 1:37.7, 4) Maschke Rudolf (HDW) 1:38.3, 5) Enker Maks 1:38.4, 6) Piechura (Polska) 1:38.7, 7) Kluge (Niemcy) 1:39.4, 8) Kawa (Polska) 1:39.6, 9) Preissler Fritz (HDW) 1:39, 10) Kawa Andrzej 1:39.6.

Zjazd drugi panów: 1) Porsche Adolf (HDW) 1:30.1, 2) Enker Maks 1:30.8, 3) Kelland-Torkildsen (Norwegja) 1:31, 4) Tietze (Niemcy) 1:31.7.

Klasyfikacja ogólna.

1) Tietze (Niemcy), 2) Kelland-Torkildsen (Norwegja), 3) Enker Maks (Makkabi, Krynica), 4) Porsche Adolf (HDW), 5) Witkowski (KTH), 6) Piechura (Polska), 7) Maschke, 8) Preissler (HDW).

Dwójki panów: 1) Tietze—Weidner (Niemcy) 1:36.5, 2) Feist—Kluge (Niemcy) 1:36.6, 3) Gartner—Zingerle (Włochy) 1:37.5, 4) Poseltowie Alfred i Fritz (HDW) 1:37.7, 5) Herman i Kopal (HDW) 1:38.7. Pierwsza para polska usadowiła się na

ósmym miejscu w składzie: Witkowski—Raczkiewicz w czasie 1:41.4.

O godz. 9-tej wieczorem odbyło się w Domu Zdrojowym uroczyste rozdanie nagród zwycięzcom dotychczasowych imprez.



Powyżej na lewo: Reprezentanci Polski na zawodach saneczkarskich o mistrzostwo Europy w Krynicy Enker (na lewo) i Witkowski. Na prawo: Widok ogólny wieży startowej toru saneczkarskiego w Krynicy.



Zebranych powitał dyr. Nowotarski, winszując w serdecznych słowach organizatorom zawodów za urządzenie „Święta Zimy” i dziękując wszystkim, którzy przyczynili się swą pracą do podniesienia poziomu imprezy.

Imieniem Polskiego Związku Narciarskiego przemówił wiceprezes p. Boniecki, dr Mostowicz im. Twa Krzewienia Narciarstwa, zaznaczając, że przywiózł z drogi staropolskim zwyczajem gościnnie w postaci kilkudziesięciu par nart dla tych wszystkich, którzy nie mogą sobie ich kupić, a

mają chęć oddawać się temu sportowi. Nastąpiło rozdanie nart na sali, a na zakończenie uroczystości wszyscy zawodnicy zostali zaproszeni przez dyr. Nowotarskiego na herbatkę, która odbyła się w salonach Domu Zdrojowego.

Pływacy Śląska i Krakowa walczą w basenie YMCA.

Kraków, 10 lutego.

Ruchliwa sekcja pływacka krakowskiej YMCA zorganizowała międzyklubowe zawody pływackie, w których wzięli udział pływacy IKP Siemianowice, Giszowca oraz Cracovii i IMCI. Po raz pierwszy w tym roku na starcie pojawili się prawie wszyscy pływacy, należący do t. zw. elity pływactwa grodu podwawelskiego łącznie z zawieszonym dotychczas przez PZP Rouppertem.

Impreza mogła przybrać nieoficjalny charakter przeglądu sił obu okręgów, niestety w braku najsilniejszego klubu Śląska EKS-u porównanie to nie odzwierciedla stanu posiadania tych dwóch sąsiadujących z sobą dzielnic Rzeczypospolitej i wypaść musiało siłą rzeczy pomyślnie dla Krakowa.

Na pierwszy plan zawodów wybiła się Jarkuliszówna (Gisz.), która zaczyna powracać do formy z lat ubiegłych, reszta zawodniczek — to dopiero materiał na przyszłość. Kwestia braku pań na starcie w dalszym ciągu jest zagadnieniem otwartym dla krakowskiego pływania. O beznadziejnej sytuacji świadczy choćby taki fakt, że ażeby wystawić sztafetę, trzeba było łączyć zawodniczki dwóch klubów.

Natomiast w dyscyplinach męskich wyglądamy znacznie lepiej. W ciągu zimy wyrobiła się w pośród junjorów grupa zaawansowanych, którzy zdobyli już pierwszą klasę. Do tych należą Grubental (Cr.), Paszkot (Cr.), Szelest (Cr.), Rachniowski (YMCA) i Żelazny (YMCA).

Start Koła na 200 m w warunkach niezbyt pomyślnych, jakie stwarza basen YMCA w odniesieniu do dłuższych dystansów (wysoka temperatura) przyniósł mu zwycięstwo w niemalwzyczajnym czasie 2:37. O formie Roupperta trudno coś powiedzieć, gdyż startował on tylko w sztafecie.

Włodek (YMCA) przegrał niespodziewanie do Żydka (KPS) o dłoń.

Z pływaków śląskich dobrze prezentowali się Widera (KPS), zastępca Machowskiego Żydek (KPS) oraz Heidrich (KPS) zwycięzcy w konkurencjach 100 m klasycznym, na wznak i dowolnym.

W sztafecach bezwzględna przewagę miała Cracovia, która pozajmowała wszystkie pierwsze miejsca. Okrasa zawodów były dwa rekordy, ustanowione przez Szelesta (Cr) na 400 m na wznak w czasie 7:00.9 i przez Cracovię w sztafecie 3x100 m stylem zmiennym w czasie 4:08. Publiczności zebrało się ponad 200 osób. Organizacja sprawna.

Wyniki zawodów były nast.:

100 m klasycznym pań I klasa: 1) Jarkuliszówna (Gisz.) 1:40.5, 2) Fützówna Gisz.) 1:50 i 3) Lubelska (YMCA) 1:55.8.

50 m na wznak panów: 1) Machura (KPS) 40 sek. 100 m dowolnym panów: I kl. B: 1) Żelazny (YMCA) 1:17, 2) Krzoska (KPS) 1:17.3 i 3) Anders (Gisz.) 1:18.2.

50 m dowolnym chłopców: 1) Ośka (YMCA) 33.9.

100 m dowolnym panów II kl.: 1) Perlich (Gisz.) 1:19.1, 2) Tomasiak (YMCA) 1:21.9 i 3) Machnicki (YMCA) 1:23.6.

50 m na wznak pań I kl.: 1) Machurzanka (KPS) 50.8, 2) Alderówna (Gisz.) 53.2.

100 m klasycznym panów I kl.: 1) Widera (KPS) 1:30 i 2) Lichota (YMCA) 1:30.8.

100 m dowolnym I kl. panów: 1) Heidrich (KPS) 1:12.5, 2) Grubental (Cr) 1:13.6 i 3) Binezyk (KPS).

100 m na wznak panów I kl.: 1) Żydek (KPS) 1:26.2, 2) Włodek (YMCA) 1:26.5 i 3) Krakowiak (Cr) 1:41.1.

50 m dowolnym pań I kl.: 1) Alderówna (Gisz.) 41, 2) Lubieńska (Cr) 41.9 i 3) Szczygłówna (Cr.) 42.

200 m dowolnym panów: 1) Kot (Cr.) 2:37, 2) Japoł (YMCA) 2:54.4, 3) Skowronek (KPS) 2:57.

100 m klasycznym panów II kl.: 1) Gryglewski (YMCA) 1:38.2, 2) Garbaczek (KPS) 1:41.8 i 3) Domagała.

Sztafety 3x100 m zmiennym panów I kl.: 1) Cracovia w składzie: Szelest, Kot, Rouppert 4:08, 2) YMCA 4:14.2 i 3) KPS 4:14.6.

5x50 m dowolnym panów: 1) Cracovia w składzie: Grubental, Szelest, Kot, Paszkot, Rouppert 2:40, 2) YMCA 2:46 i 3) Giszowiec 2:48.5.

3x50 stylem zmiennym pań: 1) Giszowiec 2:20.5, 2) YMCA komb. Cracovia 2:26.3.

§§§

Wyniki zawodów w szpadzie nie były szczególnie wysokie, jedynie por. Laskowski wśród oficerów wykazał znaczną przewagę nad resztą przeciwników. Na szable walki — zwłaszcza w pierwszej klasie — były niezwykłe zaciecie i pod względem technicznym okazały się bardzo interesującymi.

Wyniki poszczególnych konkurencji były następujące:

Szpada oficerów, I klasy: 1) por. Laskowski, 2) por. Jeszke, 3) por. Tysowski.

Szpada oficerów, II klasy: 1) por. Reszke, 2) por. Rak, 3) por. Wojciechowski.

Szpada podoficerów, I klasy: 1) plut. Taranda, 2) kpr. Fogt, 3) sierż. Buczak.

Szpada podoficerów, II klasy: 1) sierż. Zieliński, 2) plut. Sieroń, 3) kpr. Sobociński.

Szabla oficerów, I klasy: 1) por. Kleban, 2) por. Tichy, 3) por. Laskowski, 4) por. Zapaśnik.

Szabla oficerów, II klasy: 1) por. Boenisch, 2) por. Jeszke, 3) por. Wolański.

Szabla podoficerów, I klasy: 1) kpr. Fogt, 2) plut. Kurpiewski, 3) plut. Taranda, 4) sierż. Buczak.

Szabla podoficerów, II klasy: 1) plut. Kuleczko, 2) plut. Sieroń, 3) plut. Gostyński.

Rozdania nagród dokonał mjr. Kierowski w obecności dyrektora P. U. W. F. płk. Kilińskiego i kierownika okręgowego Urzędu W. F. płk. Czuryły.

§§§

CISZEWSKI (Cracovia) przenosi się podobno do Polonii, a Kniola (Warta) do Warszawianki.

ECHA WYSTĘPU W GARMISCH PARTENKIRCHEN



Saarinen (Fi. landja) na trasie biegu 18 km.

Nasz występ w Garmisch-Partenkirchen doszedł do skutku wśród ciekawych okoliczności. Tak bowiem jak i w dwóch poprzednich latach, tak i w tym roku Polska została dotknięta kleską „czarnej zimy”, która uniemożliwiła naszym narciarzom solidniejszy trening. Przeprowadzili oni wprawdzie suchą zaprawę, a następnie trenowali pod okiem trenera norweskiego Waage, ten niemniej brak śniegu uniemożliwił im osiągnięcie szczytu formy na okres mistrzostw narciarskich w Niemczech. Poza to wskutek braku śniegu nie mieli oni możliwości do startu w krajowych zawodach, to też pierwszym ich startem był właśnie występ w Garmisch-Partenkirchen wśród najostrejszej konkurencji skandynawskiej i środkowo-europejskiej.

Mimo tych tak dalece ujemnych okoliczności do Garmisch-Partenkirchen jechaliśmy mustelśmy. Wymagało tego przygotowanie do zawodów F. I. S. oraz konieczność zapoznania się z terenami olimpijskimi, na których będziemy startować w roku przyszłym jeszcze przecież w ostrzejszej konkurencji. W gruncie rzeczy dobrze się stało, iż nasi zawodnicy nie byli u szczytu formy na mistrzostwach Niemiec. Szczyt ten bowiem maszą oni osiągnąć dopiero na zawodach F. I. S. oraz na mistrzostwach narciarskich Polski.

Nie mamy zamiaru usprawiedliwiać wyników naszych narciarzy w Garmisch-Partenkirchen. Dla każdego bowiem, kto orjentuje się w obecnej sytuacji w narciarstwie nie jest tajemnicą, iż nasi narciarze dużo lepszych wyników osiągnąć nie mogli. Leżało to poza granicą ich możliwości, zwłaszcza w obecnej ich formie. Nie możemy nie wspomnieć, że nasza ekstra klasa narciarska jest ciągle jeszcze za mało liczna.

W 50-ce mamy zaledwie dwóch zawodników o jakiejś takiej klasie, w kombinacji dwóch-trzech, skoki to znowu kilku, a sztafeta to już impreza wyłącznie zależna od programu i tego, czy możemy do niej wstawić nasze najlepsze sily, czy też musimy oszczędzać je na inne punkty zawodów.

Z tak szczupłą garstką reprezentantów trudno jest mierzyć się z potęgami skandynawskimi, lub choćby środkowo-europejskimi. Od czasu do czasu może nam się udać, w szczęśliwym zbiegu okoliczności, uzyskanie takiego miejsca jak siódme St. Marusarza w Solleftea w roku ubiegłym, zawsze jednak na sukces ten będziemy mieć mniej możliwości, niż tego rodzaju potęgę co Niemcy, czy Włochy, dysponujący olbrzymią armią zawodników.

W tem oświetleniu wyniki naszych czołowych narciarzy w Garmisch-Partenkirchen nabierają dopiero wyrazu. Karpel w biegu na 50 km nie był zdolny do uzyskania dużo lepszego wyniku. Wadą tego zawodnika, która zresztą znalazła swoje potwierdzenie w biegu 50 km o mistrzostwo Polski w Krynicy, jest niemiejętność rozkładania swych sił. Zaczyna on w szybkim tempie na początku biegu, wyładowuje znaczną część swoich sił, których mu później brakuje. W Garmisch-Partenkirchen sił tych starczyło mu na ukończenie biegu, w Krynicy przeliczył się tak dalece, iż biegu nie ukończył. Wada ta jest tylko dowodem braku rutyny i da się łatwo usunąć, jeżeli zawodnik ten otrzyma większe możliwości startu w silnej konkurencji.

Najbardziej wyrównanym naszym zawodnikiem jest ciągle jeszcze

Bronisław Czech.

Nie można się od niego spodziewać rzeczy nadzwyczajnych, ale nie schodzi on także poniżej pewnej normy wyników. Przy jego starcie można być pewnym, iż uzyska on niezły wynik biegu oraz doskonały wynik w skokach i że zapewne będzie należał do najgroźniejszych przeciwników. Jego znana dawniej nerwowość zdaje się została już zażegnana i dzisiaj poczucie wielkiej odpowiedzialności jaka na nim ciąży nie wpływa ujemnie na osiągnięcie przez niego wyniku. W ostatnich czasach Czech poprawił sobie wydatnie długość skoków, co jest szczególnie ważnym przy jego przepięknym stylu. Nic też dziwnego, iż największy znawcy narciarstwa — Skandynawowie — zaliczają jego jak i St. Marusarza do zawodników o poziomie pierwszej klasy norweskiej.

Stanisław Marusarz w roku bieżącym wykazuje jeszcze słabą formę biegową, wskutek czego uzyskanie przez niego lepszego miejsca w kombinacji jest ciągle jeszcze dość trudne. Stracony teren nadrabia on pięknymi i długimi skokami, nie mogą jednak one wystarczyć na pokonanie dużo lepiej biegających Skandynawów.

Gdyby w Garmisch-Partenkirchen zdołał on ustać chyba swoje skoki na poziomie swych wyników treningowych, to znaczy w granicach około 60 m, wówczas niewątpliwie byłby poważnym kandydatem do zajęcia jednego z czołowych miejsc. Dowodem jego świetnej formy skokowej jest, iż w klasyfikacji skoków do kombinacji znalazł się on na pierwszym miejscu wśród zawodników, którzy mieli jeden skok z upadkiem, a za nim znaleźli się zawodnicy tej miary co Viniarengen, Gumpold, Menardi, Holzner i t. d.

Z pozostałych zawodników należy podkreślić

niezłą formę Górskiego,

który znowa dochodzi do naszej czołowej klasy. Posiada on korzystne warunki fizyczne, jest w miarę ambitny i, po poprawieniu swej formy skokowej, może również nieraz dorzucić ważny głos w biegu złożonym. Orlewicz, nieprzejętny biegacz, ciągle jeszcze słabo skacze. Bez poprawienia skoku narciarz ten nie może marzyć o wybięciu się przed innych. Łuszczek przechodzi wyraźny spadek formy, zapewne w związku ze służbą wojskową. Zarówno w biegu jak i w skoku jest słabszy niż po inne lata. Stosunkowo lepiej wychodzi Andrzej Marusarz, któremu jednak ciągle brak ostatecznego szlif w stylu przy skoku.

Niewątpliwie

najslabiej spisał się Skupień.

Nie startował w 50-ce, w 18-ce poszedł bardzo słabo, a jeszcze słabiej w biegu sztafetowym. Prawdopodobnie nie będzie on już brany pod uwagę przy dalszych wyjazdach zagranicznych, okazało się bowiem, iż w najważniejszych momentach, kiedy powinien być podporą drużyny — wtedy właśnie zawodzi.

Występ Kolesaru ograniczył się niestety tylko do oddania skoków pokazowych. W skokach tych wykazał on dobry styl oraz dużo odwagi, zwracając na siebie uwagę wielu

zawódców. Konkurs otwarty odwołany wskutek gwałtownej odwilży ominął go i uniemożliwił wykazanie pełnych warunków.

Najwięcej dyskusji bodaj wywołał

występ naszej sztafety.

Szeroko dyskutowano się na temat możliwości uzyskania lepszego wyniku przez nasz zespół. Niewątpliwie stwierdzić należy, iż gdyby na pierwszym etapie pobiegł Bronisław Czech, to wówczas mielibyśmy pełne szanse nadrobić co najmniej 3.5 minuty, dzielące nas od drużyny niemieckiej. Z drugiej jednak strony trzeba zaznaczyć, że także i inne drużyny nie występowały w swych najsilniejszych składach. Tak n. p. w sztafecie fińskiej zabrakło Saarinen, który z niezbadanych bliżej przyczyn odmówił swego udziału. Saarinen uzyskałby zapewne lepszy wynik niż Liikkanen, a więc kto wie czy nie zdołałby przesądzić spotkania z Norwegami na korzyść Finów.

W drużynie niemieckiej niesłychanie słabym był Hiebie, który drugie miejsce zdobyte przez Motza zaprzepacił, spychając przez to Niemców na IV-te miejsce. Czechostawiają w ostatniej chwili została pozbawiona udziału Simunka, który w sobotę zachorował na grype i nie mógł startować. Zastąpił go Kadawy, znajdujący się w wyjątkowo słabej formie, a który ponadto nic nie wiedząc o konieczności zastąpienia Simunka, na start przyszedł niemal wprost z „pożegnanej” zabawy.

Obecnie stoimy w przededniu jeszcze ważniejszego występu, a mianowicie

w przededniu zawodów F. I. S.

Startujemy w bardzo dla siebie dogodnych warunkach. Bliższa odległość Szczyrbskiego Jeziora od Zakopanego, identyczne warunki klimatyczne i znajomość terenu składają się na to, iż możemy odegrać niepośrednią rolę, zwłaszcza, że warunki te umożliwiają nam wystanie znacznie liczniejszej drużyny, niż do Garmisch-Partenkirchen.

Zawody rozpoczynają się we środę dnia 13 bm. biegiem sztafetowym 4x10 km. Będzie to dla nas

szczególnie trudna próba,

gdyż znowu utknijemy na trudnościach personalnych. Albo bowiem wystawimy najsilniejszą sztafetę, a więc Br. Czech, Karpel, Orlewicz i Górski, a wówczas nasze szanse zarówno w biegu 18 km, jak 50 km, jak w kombinacji mogą być narażone na szwank, albo też wystawimy słabą sztafetę i wówczas nie odegramy najmniejszej roli.

Trzeba przytem wziąć pod uwagę, że obok Norwegów i Finów, znanych nam z Garmisch-Partenkirchen, w Szczyrbskim Jeziorze startować będą także i Szwedzi. Poza to przybędą Włochy i Niemcy, którzy już nas pokonali w Alpach, a Czechostawiają napewno znajdzie lepszego biegacza w miejsce Kadawego. Bieg ten posiada obecnie w świecie narciarskim bardzo doniosłe znaczenie, a ze względu na konkurencję między państwową jest bardzo interesujący.

We czwartek dnia 14 b. m. zawodnicy będą mieli dzień wolny od zawodów. W dniu tym odbędą się zawody kolejowe i tyżwiarskie. W piątek dnia 15 bm. odbędzie się

pierwszą część kombinacji norweskiej, bieg 18 km. W sobotę konkurs skoków do kombinacji, w niedzielę konkurs otwarty skoków i w poniedziałek zakończenie zawodów biegiem 50 km.

Nie mamy najmniejszych złudzeń, że na zawodach F. I. S.

czolowemi miejscami znowu podzielią się Skandynawowie.

Norwegowie są zdecydowanymi faworytami w kombinacji norweskiej, Finowie będą mieli najwięcej do powiedzenia w biegach, aczkolwiek pięknie skaczący Valonen może również sprawić niespodziankę. Szwedzi są groźni zarówno w kombinacji, jak i w biegach, a ponieważ dotychczas kryli dyskretnie swoją formę, przeto nie da się nie konkretnego o nich powiedzieć.

Narody środkowo-europejskie będą toczyć walkę między sobą o dalsze miejsca. W poszczególnych wypadkach nie jest wykluczone, że któryś z zawodników środkowo-europejskich wniesza się do dyskusji Skandynawów. Będzie to jednak wynik odcierany, nie świadczący o ogólnym ustosunkowaniu sił między narciarstwem środkowo-europejskim a skandynawskim.

Ze Polacy mają możliwość odegrania w tym konkursie pewnej roli, świadczą o tem

głosy prasy niemieckiej,

donoszące o występach Polaków w Garmisch-Partenkirchen. Oto kilka z nich.

„Münchner Neueste Nachrichten“ (Nr. 26) pisze m. i. jak następuje: Poza szwedzkiem skoczkiem Liliehök trenowali również polscy skoczkowie, którzy pozostawili po sobie wspaniałe wrażenie. Odnosi się to przedewszystkiem do Bronisława Czech, wielokrotnego mistrza Polski, najlepszego środkowo-europejskiego na ostatnich zawodach FIS Marusarza, utalentowanego Łuszczka i „kombinatora” Górskiego. Mieliśmy sposobność zapytać się Czecha o jego opinie co do skoczni olimpijskiej. Musimy podkreślić, że chwalił on ją bardzo, co jest tem ważniejsze, że Czech, jeden z najlepszych środkowo-europejskich narciarzy zna dobrze ze swych sportowych podróży największe urządzenia w Europie i w Ameryce.

„Abendblatt“ (Nr. 28) w omówieniu konkursu skoków do kombinacji pisze m. i.: Jeden po drugim skaczą następni skoczkowie. Polak Czech, nieprzeciętny zawodnik do kombinacji, stoi po wspaniałym locie 46 m., zostaje jednak niebawem prześcignięty przez doskonałego Monachijczyka Merzta. Widzieliśmy piękny 49-metrowy skok polskiego zawodnika do kombinacji Górskiego, podczas gdy Czech Wrana na tej samej odległości przewrócił się.

Ze specjalnem zainteresowaniem oczekiwano skoku Polaka Marusarza, który dzierży rekord malej skoczni olimpijskiej. Jego skok był fantastyczny i wyniósł go na 54 m. Polak nie zdołał jednak wytrzymać tej odległości!

W drugiej kolejce przedłożono rozbieg bardzo niewiele, i potem Marusarz osiągnął największą odległość — 55 m. Z pozostałych skoczków uzyskał ją tylko Marr.

(Ciąg dalszy na stronie 10-tej).



Chierroni (Włochy) na trasie slalomu.



Zwycięzca biegu 18 km Fin Nurmela na trasie.



Norweg Iversen przychodzi jako pierwszy w biegu sztafetowym.



Powyżej Fin Valonen, zwycięzca konkursu skoków do kombinacji.



Na lewo w kole Hofsbakken (Norwegja), drugi w kombinacji klas.

Powyżej Birger Lund w skoku na skoczni olimpijskiej.

Na prawo w kole Hagen (Norwegja), b. mistrz F. I. S.



Powyżej Niemiec Stoll, były mistrz Niemiec.



Widok zakończenia biegu zjazdowego o mistrzostwo Niemiec.

W tym samym numerze „Abendblatt“ zamieszcza artykuł na przeszło połowę strony zatytułowany „Das Wunderkind von Zakopane“. W artykule tym opisana jest szczegółowo karjera sportowa naszych dwóch najlepszych zawodników, a to St. Marusarza i Br. Czecha. Właściwie należałoby powtórzyć cały ten artykuł, tyle on bowiem zawiera komplementów pod adresem naszych narciarzy. Dowodzi on jasno, iż znawcy umieli szybko poznać się na wartości naszych skoczków. Dzięki temu artykułowi Marusarz stał się w Garmisch-Partenkirchen postacią niezwykle popularną, potem w czasie konkursu, gdy tablica świetlna pokazywała numer 95, pod którym startował Marusarz, cała widownia cichła i skupiała się, podziwiając wspaniałe skoki naszego zawodnika. Po jego pierwszym, niestety nieustanym skoku, słyszało się wiele

żalu, a nawet ataków pod adresem kierownictwa zawodów, które niedostatecznie przygotowało skocznię, nie spodziewając się, iż którzyś ze skoczków pobije rekord skoczni, należący do Birgera Ruuda.

Od zawodów FIS dzieli nas jeszcze tylko kilka dni. Niedługo więc będziemy czekać na potwierdzenie tej korzystnej opinii, którą zdobyli sobie nasi narciarze na śniegach alpejskich. Zawody te będą tembardziej miarodajne, iż wszystkie kraje tam reprezentowane wysyłają swoich zawodników po długotrwałych i bardzo ścisłych eliminacjach tak, że w Szczyrbskim Jeziorze zbierze się prawdziwa elita narciarskiego świata.

Wł. Długoszewski.

Polscy narciarze na zawodach zjazdowych Czechosłowacji.

Stary Smokowiec, 10 lutego (Tel). W sobotę rozegrano bieg zjazdowy w Starym Smokowcu, w którym wzięli udział narciarze polscy, czescy, austriaccy i rumuńscy. — Ogółem startowało 166 zawodników. Trasa wynosiła 5,3 km przy różnicy wzniesień ok. 1300 m. Bieg przyniósł zupełną porażkę Czechosłowakom, którzy oddali wszystkie czołowe miejsca gościom. Z tych ostatnich najlepiej spisali się Austriacy, którzy zajęli trzy pierwsze miejsca. — Czwartym był Polak Stanisław Marusarz. Dobrze także je-

chał Br. Czech, który zajął dziewiąte miejsce.

Wyniki zawodów były nast.: 1) Hannes Schroll (Austria) 6:43,8, 2) Markus Mayer (Austria) 6:51, 3) Rudi Matt (Austria) 6:59,6, 4) St. Marusarz (Polska) 7:05,6, 5) Zingerle (Austria) 7:03,8, 6) Krauss (HDW) 7:05,6, 7) Hauser (Austria) 7:12,2, 8) Andi Krallinger (Austria) 7:22,4, 9) Br. Czech (Polska) 7:23,4, 10) Scheffer (Rumunia) 7:31,8.

Br. Czech na siódmym miejscu w kombinacji alpejskiej w St. Smokowcu.

Stary Smokowiec, 10 lutego (Tel). W niedzielę rozegrano drugą część kombinacji alpejskiej, a mianowicie slalom. Trasa w dolinie Staroleśnej długości 200 m była doskonale wybrana, choć stosunkowo łatwa. Bramki były ustawione dość nietrudno, tak, że decydowała w gruncie rzeczy szybkość. St. Marusarz, który w biegu zjazdowym był 4, niestety w drugim zjeździe w slalomie przewrócił się, przez co stracił szansę na zajęcie lepszego miejsca.

Z Polaków najlepiej w slalomie wypadł Schenker, który zajął siódme miejsce, tuż za nim znalazł się Br. Czech. St. Marusarz znalazł się na miejscu 20-tym, tuż za nim zaś Jabłoński. Na usprawiedliwienie Marusarza trzeba dodać, że jechał na zupełnie nowych nartach.

W slalomie triumfowali ponownie Austriacy, zajmując trzy pierwsze miejsca. Z miejscowych najlepiej spisał się czeski Niemiec Kraus, znany nam z r. ub. z Zakopanego, gdzie także wygrał kombinację alpejską. Z wyników polskich narciarzy należy być w zupełności zadowolonym, gdyż był to pierwszy ich start w biegu zjazdowym w tej części programu. Ponadto rywalizacja ich z narciarzami austriackimi i czeski, mającymi do dyspozycji kolejkę górską, jest zawsze trudniejsza i trudniej im o uzyskanie lepszych wyników.

W kombinacji alpejskiej (bieg zjazdowy i slalom) znówu trzy pierwsze miejsca przypadły w udziale Austriakom, którzy ponadto zajęli miejsca piąte, szóste, ósme w pierwszej dziesiątce. Supremacja więc w tej dziedzinie Austriaków była zupełnie widoczna. Najlepszym z Polaków był znówu Bronisław Czech, który znalazł się na siódmym

miejscu. Stanisław Marusarz zajął miejsce dziewiąte. — Schenker znalazł się na miejscu czternastym, a Jabłoński na dziewiętnastym.

Szczegółowe wyniki przedstawiają się nast.: slalom: 1) Rudi Matt (Austria) 1:03,8, 2) Zingerle (Austria) 1:04,4, 3) Krallinger (Austria) 1:07,5, 4) Krauss (HDW) 1:08,2, 5) Schroll (Austria) 1:11,2, 6) Mayer (Austria) 1:12,4, 7) Schenker i Br. Czech po 1:13,3, 9) Ascher (Czechosłowacja) 1:16,2, 10) Stehlik (Czechosłowacja) 1:17,2. Z Polaków St. Marusarz zajął miejsce 20, mając czas 1:25,1, Jabłoński był 21 z czasem 1:25,2.

Wyniki kombinacji alpejskiej: 1) Matt 98,12 p., 2) Cingerle 96,43 p., 3) Schroll 94,20 p., 4) Krauss 93,48, 5) Mayer 92,49, 6) Krallinger 92,27 p., 7) Br. Czech 88,37 p., 8) Hauser (Austria) 87,04 p., 9) St. Marusarz 84,85, 10) Knoll 84,62 p. Schenker zajął miejsce 14 z notą 80,55 p., Jabłoński miejsce 19 z notą 77,13 p.

Po tem małym intermezzo, jakim dla polskich narciarzy były zawody zjazdowe, zabierają się oni do treningu przed najważniejszymi bodaj zawodami w sezonie, tj. zawodami F. I. S. Zawody te rozpoczynają się we środę 13 bm. zawodami sztafetowymi 4x10 km. W zawodach tych sztafeta polska pójdzie w najsilniejszym składzie, a mianowicie Br. Czech, Orlewicz, Karpiel i Górski.

Skocznię w Szczyrbskim Jeziorze nasi narciarze oglądali narazie zdaleka i dopiero w poniedziałek pójdą na trening skokowy. Naogół skocznia zrobiła na nich dobre wrażenie i spodziewają się uzyskania na niej dobrych wyników.

Wł. Czech mistrzem narciarskiego maratonu.

Krynica, 7 lutego. W sezonie bieżącym PZN odstąpił od zasady organizowania łącznie całego programu mistrzowskiego i przydzielił organizację biegu 50 km. o mistrzostwo Polski Krynicy. Bieg ten stanowił jedną z największych obok mistrzostw saneczkarskich Europy atrakcyjnych „Święta Zimy“. Warunki, w jakich bieg się odbywał, były nader ciężkie skutkiem śnieżyicy i wichury.

W biegu rozegrała się wielka tragedia St. Karpiela. Jest to jeden z najlepszych naszych biegaczy, a dotychczasowe wyniki pozwalają mu rokować jak najlepszą przyszłość. W biegu krynickim startował on jako zdecydowany faworyt, a to dzięki doskonałemu wynikowi, uzyskanemu w Garmisch-Partenkirchen. Niestety nie zdołał on jeszcze rozłożyć sobie dobrze sił w biegu, a gdy do tego przypadło w udziale niewdzięczne zadanie przecierania trasy, sił mu brakło i musiał wyczołgać się przed

końcem biegu, mdlejąc wprost z wyczerpania. Należy wyrazić nadzieję, że przypadkowa ta porażka nie zniechęci tego zawodnika do dalszej pracy, ale stanie się bodźcem do uzyskania jeszcze lepszych wyników.

Po wycofaniu się Karpiela bieg wygrał Władysław Czech, który już na półmetku miał najlepszy czas 2:14,02. Drugie miejsce przypadło w udziale Zdzisławowi Motyka. Sukcesu Sokola zakopiańskiego dopełnił Julian Motyka, zdobywając trzecie miejsce.

Wyniki biegu: 1) Wł. Czech (Sokół Zakopane) 4:44,47, 2) Zdz. Motyka (Sokół Zakopane) 4:47,55, 3) Motyka Julian (Sokół Zakopane) 4:54,52, 4) Gabrys (SN Wisła) 2:25,15, 5) Mamcarz (Wisła) 5:00, 6) Łapanowski (Strzelec Krynica) 5:08,40.

Organizacja zawodów stała na wysokim poziomie.

Mistrzostwa narciarskie okręgu lwowskiego.

Lwów, 10 lutego (Tel). W sobotę i w niedzielę odbyły się w Bruchowicach mistrzostwa narciarskie okręgu lwowskiego. Udział wzięło 70 zawodników i zawodniczek z Zakopanego, Krzemieńca, Wilna, Krakowa, Nowego Targu, Stanisławowa i Lwowa. Bieg odbył się w sobotę przy doskonałych warunkach śnieżnych i znacznym zainteresowaniu publiczności. Trasa biegu szła z pod budynku Ośrodka W. F. na Średnią, następnie przez Hamulec na Łysą do budynku Ośrodka, skąd w biegu dla seniorów zataczała jeszcze raz pętlę 8 km tą samą drogą. Naogół trasa była dość trudna o typie wybitnie norweskim i różnicami wzniesień, dochodzącymi do 100 m.

Wyniki poszczególnych przedstawiają się nast.:

Bieg panów o mistrzostwo otwarty i złożony na trasie 16 km. Startowało 33 zawodników: 1) Marusarz Jan (SNPTT Zakopane) 1.04.43, 2) Dawidek Jan (SNPTT Zakopane) 1.05.23, 3) Zubek (SNPTT Zakopane) 1.06.19, 4) Fajkosz (SNPTT Lwów) 1.08.29,5, 5) Rajska (Wisła Nowy Targ) 1.10.04, 6) Teisseyre (KTN) 1.10.20, 7) Tychanowicz (Sokół Macierz) 1.11.05, 8) Westfalewicz (Czarni) 1.12.02, 9) Lankosz Józef (KTN) 1.12.19,5, 10) Woron (Pogon) 1.14.02.

W biegu junjorów o mistrzostwo na trasie 8 km startowało 25 zawodników. Pierwsze miejsce zajął Makowicki (SNPTT Stanisławów) 35,18, 2) Jamrógiwicz (Pogon)

35,32, 3) Dobrzański (Lechja) 36,49, 4) Dobrowolski (Czarni) 37,29, 5) Zychowicz (KTN) 38,05, 6) Lutwak (Dror) 38,48, 7) Jenner (KTN) 39,11, 8) Eljasiewicz (AZS) 39,14, 9) Ożarski (KTN) 40,15, 10) Nagórski (AZS) 40,17.

W biegu pań o mistrzostwo okręgu na trasie 8 km startowało 12 zawodniczek. 1) Kuranówna (KTN) 42,55, 2) Neumannówna (SNPTT Lwów) 45,03, 3) Smigielska (Sokół Macierz) 45,44, 4) Szustrowa (AZS) 49,25, 5) „Hanka“ (Lechja) 58,55, 6) Rostowska (AZS) 1.02.05. Z zawodniczek zamiejscowych pierwszą była Podstępska (AZS Wilno) 43,54.

Mistrzostwo zdobywa Lankosz.

Lwów, 10 lutego (tel.). W niedzielę odbył się w Bruchowicach konkurs skoków z udziałem czołowych narciarzy zakopiańskich z Andrzejem i Janem Marusarzami na czele, Luszczkiem, Kolesarem oraz Rajska z N. Targu. — Z zawodników lwowskich udział wzięło w zawodach zgrupowanie 30 skoczków. Skocznia bruchowiccka znajdowała się w doskonałym stanie, przeciwny wiatr wpływał ujemnie na uzyskiwane długości.

Najładniejszy stylowy i najdłuższy skok 45 m. oddał Luszczek (Wisła) ustalając tem samem rekord skoczni. Drugie miejsce zajął A. Marusarz skokiem 43 m.

Po odegraniu hymnu państwowego, wojewoda Bellua Prazmowski przeciął taśmę, poczem pierwszy skok otwarcia wykonał projektodawca skoczni inż. Tesseyre. Z kolei przeprowadzono skoki do biegu złożonego i konkursu atwartego, wyniki których w ogólnej klasyfikacji przed stawia się nast.:

Bieg złożony w konkurencji między okręgowej: 1) Marusarz Jan nota 453,1, skoki 28,50 i 31, 2) Dawidek (SNT., Zakopane) 432,2, skoki 26 i 29,5, 3) Rajska (Wisła, N. Targ) 412,2, skoki 29 i 29, 4) Zubek (SNT., Zakopane) 407,2, skoki 24 i 23,5, 5) Lankosz (KTN) 401,7, skoki 27 i 30, 6) Urbański (KTN) 349,5, skoki 27 i 27, 7) Matlak (Lechja) 343, skoki 23 i 21,5.

Kolejność w biegu złożonym o mistrzostwo okręgu lwowskiego jest następująca: 1) Lankosz nota 444, skoki 27 i 30, 2) Urbański 388, skoki 27 i 27, 3) Matlak (Lechja) 383, skoki 23 i 21,50, 4) Witkowski (Sekcja narciarska, Skole), 352, skoki 20 i 22, 5) Tesseyre (KTN) 351, skoki 26 z upadkiem i 29, 6) Hepe (KTN) 346, skoki 19 i 20,50, 7) Trojanowski (SNTT., Lwów), 320, skoki 18 i 23, 8) Eljasiewicz (AZS) 315, skoki 24 z upadkiem i 24, 9) Sztuchryn (Lechja) 287, skoki 18 i 18,50 z upadkiem, 10) Kurczyński (Czarni) 269, skoki 19,50 z upadkiem i 20.

Wyniki w konkursie otwartym: 1) Andrzej Marusarz (SNTT) 214,9, skoki 45, 34,50, 2) Łuszczek (Wisła) 214,5, skoki 40,50 i 41,50, poza konkursem 43, 3) Lankosz 201,01, skoki 38 i 38,50, 4) Dawidek 194,5, skoki 33,50, 38, poza konkursem 39, 5) Marusarz Jan 193,50, skoki 34 i 35,5, 6) Rajska 188, skoki 30,5 i 34, 6) Lankosz Stanisław (Stanisławów) 188, skoki 34,5 i 32, poza konkursem 36, 8) Kolesar 175,7, skoki 39,5 i 38,5, poza konkursem 40,50, 9) Urbański 164,8, skoki 30,50, 35,50, 10) Matlak 160,5, skoki 28 i 26,50.

Organizacja zawodów przynosi pełny zaszczyt oddziałowi narciarskiemu PTN.

Lakman mistrzem narciarskim Wilna

Wilno, 10 lutego (Tel). Tegoroczne mistrzostwa narciarskie w Wilnie skupiły na starcie całą elitę zawodników miejscowych klubów z Łabuciem, Stankiewiczem, Zajewskim i Lakmanem na czele.

Warunki śniegowe i atmosferyczne w dniu zawodów były poprostu wymarzone.

Wyniki biegu otwartego na 16 km były następujące: 1) Łabuc (KPW Ognisko) 1:09,48, 2) Pimpicki (AZS) 1:10, 3) Aleksy (Ognisko) 1:10,25, 4) Starkiewicz (AZS) 1:10,30. W biegu do kombinacji: 1) Zajewski (Ognisko) przed Wójcickim (WKS Smigły i Lakmanem (Ognisko).

Bardzo ciekawie zapowiadał się konkurs skoków. Już jednak po pierwszym skoku Zajewski wychodzi ze skoczni źle i skok jego kończy się upadkiem. Wójcicki i Lakman skaczą b. dobrze. W drugiej serji skoków nie powodzi się Wójcickiemu, gdyż pada on przy dość długim skoku, szanse więc wyrównały się. Jeden zawodnik zamiejscowy Bachleda z gdańskiego AZS skacze b. ładnie, oddając najdłuższy skok (28,50 m).

Zwycięstwo odniósł Lakman, nota 214,9 skoki 20,5 i 23 przed Zajewskim nota 212,8, skoki 23 i 23,5. 3) Chomentowicz (AZS) nota 176,2, skoki 19 i 21,5, a to tylko dlatego, że Wójcicki (WKS) i Bachleda startują poza konkursem. Wójcicki nota 216,9 i skoki 22,5 i 21,5.

Wójcicki uzyskał w ten sposób pierwsze miejsce. Bachleda uplasował się na drugim miejscu. WKS, nie zgłaszając Wójcickiego wyrządził mu krzywdę.

W konkursie skoków otwartych zwyciężył Lakman (KPW Ognisko), nota 120, skoki 24, 24 przed Zajewskim (Ognisko) nota 194, skoki 25, 25,5. Chomentowicz (AZS) 102,6, skok 24, 21. Bachleda uzyskał notę 138 i najlepszy wynik w skoku 27,5, 25,5. Wójcicki nota 112,4, skoki 22, 23.

W skoku poza konkursem Wójcicki uzyskał najlepszy skok dnia 29 m. Gorszy jednak od rekordu ustalonego przez Marusarza (31,5).

—§§§—

W MECZU ZAPAŚNICZYM O MISTRZOSTWO OKRĘGU KRAKOWSKIEGO zapaśnicy Wisły zwyciężyli Legję w stosunku 8:14 punktów. Poszczególne spotkania wygrali Łuszczewski (L) z Gallerem (W) 0:3 (karnych punktów), Rychta (L)—Rydel (W) 1:3, Palusiński (W)—Bajak (L) 0:3, Bajorek (W)—Rusek (L) 0:3, Spytkowski (L)—Derbot (W) 1:2, Masny (W)—Zmarz (L) 0:3, Nigrin (W) wygrał 0:3 walkowerem z powodu niestawienia się przeciwnika. Ogółem Wisła wygrała 8:14. Zwycięstwo zasłużone choć z trudem odniesione, gdyż forma Legji się polepszyła. — Sędziował p. Krzymalski i punktowi: Tylko i Włodek.

SKŁAD POLSKICH REPREZENTACJI KOSZYKÓWKI NA MECZE W ESTONJI I ŁOTWIE został w niedzielę wieczorem przez kapitana związkowego p. Nowaka ostatecznie ustalony i wygląda nast.: pierwsza piątka: Szołtak (YMCA., Kraków), Owczarek (IKP., Łódź), Stok (YMCA., Kraków), Czajczyk (Cracovia) i Kowalski (AZS., Warszawa). Druga piątka: Łój, Kasprzak (KPW., Poznań), Różycki (KPW., Poznań), Zgliński, Gregolajtis (Polonia, Warszawa), nadto na własny koszt jedzie Czyński (YMCA., Kraków). Drużyna wyjeżdża we środę pod kierunkiem pp. Nowaka i Kłyszajki. Drużyna nasza gra 16 i 17 bm. w Tallinie, 19 w Dorpacie, a 21 i 22 w Rydze.

ZAWODY W TENISIE STOŁOWYM W N. SĄCZU: Sandecia—Tarnów 0:3, Tarnów—N. Sącz 7:2. W reprezentacji Tarnowa grał mistrz Polski Gutek, który wykazał wysoką technikę. Sędziował p. Freiman.

DWA DRUŻYNOWE MECZE PIĘĆCIARSKIE W ŁODZI. W pierwszym z nich Wima pokonała Barkochbę w stosunku 8:6, w drugim zespół I. K. P. przegrał do K. P. Zjednoczone w stosunku 6:10. Drużyna I. K. P. wystąpiła w znacznie osłabionym składzie. Najciekawszą w ramach tego meczu walkę stoczyli Woźniakiewicz (IKP) i Syran (Zjednoczone). Wysokie zwycięstwo na punkty odniósł Woźniakiewicz.

W LUBLINIE ODBYŁY SIĘ PIERWSZE ZAWODY NARCIARSKIE, zorganizowane przez nowopowstały lubelski Okręgowy Związek Narciarski. Zawody zgromadziły olbrzymią ilość 252 zawodników i zawodniczek. W biegu na 12 km. zwyciężył Markiewicz w dobrym czasie 59,45, przed Naraskiewiczem. W biegu na 8 km. zwyciężyła Mięchulówna 55,20. Bieg ukończyło 138 osób.

Mistrzostwa Polski w jeździe figurowej.

Kompromitująco mała liczba uczestników. — Ślązacy triumfują.

Katowice, 10 lutego. (tel.) Tegoroczne mistrzostwa Polski w jeździe sztucznej na lodzie, rozegrane w dniach 9 i 10 b. m. na sztucznej torze łyżwiarskim w Katowicach, zakończyły się *pełnym sukcesem Ślązaków*, przynosząc im w rezultacie *dwa tytuły mistrzowskie*. Dotychczasowa bowiem mistrzyni Polski, *Popowiczowa*, zdołała obronić swój tytuł *po raz trzeci z rzędu*. Występ mistrza Staniszewskiego zakończył się natomiast jego porażką *na rzecz młodego Groberta z Katowic*.

Brak było na starcie zawodników warszawskich, jak Iwasiewicza i Noskiewicza, Marmola ze Lwowa i zawodników Makkabi z Krakowa.

Najpomyślniej może przedstawiała się sytuacja w jeździe parami,

gdzie zgłosiły się aż cztery pary, a mianowicie: *Bilorówna — Kowalski, Kislerówna — Łowczyński* (obie pary z L. T. Ł.), *Chachlewska — Theuer* (Warszawa) oraz *rodzeństwo Kalusowie*. Małżeństwo *Zmudziński* ostatnio *wycofali się z czynnego życia sportowego*. Mistrzostwa odbywały się w dwóch częściach, t. j. w jeździe szkolnej i dowolnej, których wyniki w sumie składają się na ostateczną lokatę.

W sobotę przeprowadzono

jazdę szkolną,

która u wszystkich pań i panów wypadła *bardzo słabo*.

Wśród pań najlepiej wypadła *Popowiczowa* i *Ziajówna*, słabiej zaś *Preisówna* i *Czorówna*. Wśród panów najwięcej punktów wyciągnął wprawdzie w jeździe szkolnej *Staniszewski*, naogół jednak lepiej podobała się jazda *Breslauera Artura*. Grobert ułokował się za *Staniszewskim*, podobnie jak *Breslauer Paweł* i *Kosiorek*.

Po pierwszym dniu zawodów widać było, że wśród pań rozegra się walka tylko o drugie i trzecie miejsce, wśród panów zaś Ślązacy za wszelką cenę starać się będą rozprawić z warszawiakami.

Istotnie

Popowiczowa

bez trudu wysuwa się na pierwsze miejsce i zdobywa tytuł mistrzyni Polski na r. 1935, uzyskując 146,8 pkt. na 210 możliwych. Drugie miejsce przypadło *Preisównie* 126,8 pkt., przed *Ziajówną* 118,8 pkt. i *Czorówną* 112,12 pkt.

W sumie stwierdzić należy, iż

Ślązaczki są obecnie bezkonkurencyjne

w kraju i przy tych warunkach, jak sztuczny tor oraz własny trener nieprędko dadzą sobie odebrać supremację w łyżwiarstwie, zwłaszcza, iż mają w rezerwie kilkanaście dobrze zapowiadających się łyżwiarek, jak *Hurska, Bzdokówna, Łasakówna, Schreiberówna* i *Babulanę*.

Więcej emocji i sensacji przyniosły już

zawody panów,

zwłaszcza, iż *Staniszewski* pechowo wyciągnął Nr 1 i musiał startować jako pierwszy z kolei zawodnik. Tym razem wypadł on o *wiele słabiej*, co przesądziło od razu mistrzostwo na korzyść *Groberta*, który bil go tempem, bogatszym programem, wykonaniem poszczególnych figur, nie mówiąc już o samej sylwetce rasowego łyżwiarza.

Pojedynek między braćmi *Breslauerami* zakończył się zwycięstwem *Paula*. Kosiorek mimo większej ilości punktów musiał ustąpić miejsca *Kalorowi*, który miał więcej lepszych miejsc u siebie.

Ostateczna klasyfikacja u panów przedstawia się następująco: 1) *Grobert*, mistrz Polski (STŁ) 292 pkt. (na 396 możliwych), 2) *Staniszewski* (WTL) 279 pkt., 3) *Breslauer Paweł* (STŁ) 257,94 pkt., 4) *Breslauer Artur* (STŁ) 255,78 pkt., 5) *Kalor* (STŁ) 221,26 pkt., 6) *Kosiorek* (WTL) 224,02 pkt., 7) *Heinrich* (Bielskie T. Ł.) 210,62 pkt.

Tak więc i w tej konkurencji

zwycięstwo przypadło Ślązacom.

Może rywalizacja *Groberta* ze *Staniszewskim* rozstrzygnęła się zbyt wcześnie, w każdym razie należy obiektywnie stwierdzić, iż w sumie

Grobert tym razem zasłużył sobie na tytuł mistrza.

Na usprawiedliwienie porażki *Staniszewskiego* dodać należy to, że *Grobert dysponuje sztucznym lodowiskiem*, wskutek czego ma lepsze warunki w treningu, a pobyt jego ostatnio w Wiedniu pomógł mu wiele. Zresztą wszyscy Ślązacy trenują bardzo pilnie i sumiennie, prowadzeni energicznie przez swego opiekuna i kapitana klubowego p. *Lubina*.

U reszty Ślązaków poziom był naogół wyrównany. Załować można, iż nie startował *Sojka* (S. T. Ł.), który niewątpliwie byłby najgroźniejszym konkurentem nawet dla mistrza *Groberta*.

W jeździe parami po raz dziesiąty z rzędu tytuł mistrzowski Polski zdobyła

para Bilorówna—Kowalski,

ujmując sobie wszystkich bogatym programem, starannie wykonanym. Na drugim miejscu uplasowała się *zawodniczka warszawska Chachlewska—Theuer*, wykazując duże zgranie. O trzecie

i czwarte miejsce zaciętą walkę stoczyła para śląska *rodzeństwa Kalusów* ze Lwowianami *Kislerówną* i *Łowczyńskim*. W rezultacie *Kalusowie* mając więcej miejsc, zajęli trzecie miejsce przed parą lwowską, mimo, iż ta osiągnęła lepszy stosunek punktów. Poziom u wszystkich par był zadowalający.

Wyniki:

1) *Bilorówna—Kowalski* (LTL) 9,8 pkt. na 12 możliwych, 2) *Chachlewska—Theuer* (WTL) 8,56, 3) *rodzeństwo Kalusów* (STL) 8,36, 4) *Kislerówna—Łowczyński* 8,76 pkt.

Łyżwiarskie mistrzostwa Polski w jeździe szybkiej.

Warszawa, 10 lutego (tel.). W sobotę i niedzielę na lodowisku PZŁ w Warszawie rozegrane zostały *dwudniowe zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Polski w jeździe szybkiej*.

Zawody odbyły się na torze na boisku Polonii, doskonale przygotowanym i wytyczonym przez wiceprezesa PZŁ inż. *Nehringa*. Śmiało można stwierdzić, że tak dobrego toru nie było jeszcze w Polsce, przyczem tor ten aż się prosił o poprawienie rekordów.

Tymczasem nie było komu, z wyjątkiem *Nehringowej*, tych rekordów poprawić, ponieważ z czolowych zawodników, których przecież i tak mamy mało, *nie startował nikt*.

Wprawdzie mistrz Polski, *Kalbarczyk* oraz *Lisiecki* i *Malecki* są tutaj zupełnie usprawiedliwieni, ponieważ startując w St. Moritz nie mogli zdążyć na czas, ale przecież czemu nie stanął *Michalak*, którego widzieliśmy na lodowisku, czemu brak było np. *Dobrzyńskiego* i kilku jeszcze innych.

Nic więc dziwnego, że w takich warunkach tytuł mistrza Polski w jeździe męskiej dostał się w ręce zawodnika, który z pewnością jeszcze tydzień przed zawodami *nie marzył od zajęcia w mistrzostwach 3-4 miejsca*.

Ucierpiał także tutaj poważnie i wyniki zawodów, gdyż przy tak świetnym torze czolowi nasi łyżwiarze z pewnością sięgnęliby po rekordy.

Sytuację ratowała na szczęście

Nehringowa,

która mimo braku treningu poprawiła własne rekordy. Widać było, że zawodniczka ta może jeszcze działać wiele.

Wśród mężczyzn najlepsze wrażenie sprawił *Kowalski*, choć w takich warunkach faworytem był *Strzyżewski*. Zawodnik ten po niezłym wyniku na 500 mtr. poszedł słabo na 5 km. wycofując się po kilku okrążeniach.

Wyniki pierwszego dnia były następujące: 500 m pań: 1) *Nehringowa* (Pol.) 58,7 sek. — rekord Polski, lepszy 0:03 sek. od rekordu osiągnię-

Kolegium sędziów stanowili pp.: przewodniczący *Kowalski*, członkowie: *Władysław Kuchar* ze Lwowa, dyr. *Martens* i inż. *Jankowski* z Warszawy oraz dr *Skulicz* i inż. *Brzezowski* ze Śląska.

Reasumując przebieg całych mistrzostw, stwierdzić należy, iż w sporcie łyżwiarskim zwolna uwydatnia się coraz to silniejsze

stanowisko Śląska.

Organizacja zawodów, spoczywająca w rękach S. T. Ł., w osobach *kpt. Lubiny* i *p. Pnioka*, bez zarzutu.

tego przed dwoma laty w Davos, 2) *Sutyńska* (Pol.) 1:02,3.

3 km. pań: 1) *Nehringowa* 6:22,4, wynik lepszy od rekordu polskiego o 10,6 sek., 2) *Sutyńska* 6:58,3.

500 m. panów: 1—2) *Kowalski* (Pol.) i *Strzyżewski* (Warsz.) po 51,3 sek., 3) *Demowski* (Pol.) 54,4, 4) *Zegawko* (WTC) 56,2, 5) *Izdebski* (Pol.) 56,7, 6) *Borkowski* (Pol.) 56,9, 7) *Perelman* (ZASS) 59,2.

5 km panów: 1) *Kowalski* (Pol.) 10:12,2, 2) *Borkowski* 10:30,2, 3) *Izdebski* 10:32,8, 4) *Dębowski* 10:34,7, 5) *Zegawko* 10:47,9, 6) *Perelman* 11:35,6.

Po pierwszym dniu wśród pań prowadziła *Nehringowa* przed *Sutyńską*, a wśród panów *Kowalski* przed *Dębowskim*.

Nehringowa ustanawia rekord świata.

Warszawa, 10 lutego. (tel.) W niedzielę, w drugim dniu łyżwiarskich mistrzostw Polski w jeździe szybkiej, na czoło wyników wysunął się *światowy* czas *Nehringowej*, która w biegu na 5 km. poprawiła *własny rekord światowy o 5 sek.*, podkreślając ponownie, że przed zawodniczką tą leżą jeszcze duże możliwości.

Ostatecznie tytuł mistrzyni Polski zdobyła *Nehringowa* przed *Sutyńską*, a w jeździe męskiej mistrzem Polski został młody *Kowalski* przed *Dębowskim* i *Borkowskim*. Wszyscy wymienieni zawodnicy są członkami Polonii.

Poszczególne wyniki były następujące: 1500 m. pań: 1) *Nehringowa* 3:07 (rekord Polski), 2) *Sutyńska* 3:28,4.

5 km. pań: 1) *Nehringowa* 10:54,8 (rekord Polski i światowy), 2) *Sutyńska* 12:01,2.

1500 m. panów: 1) *Kowalski* 2:48,8, 2) *Dębowski* 2:54,3, 3) *Izdebski* i *Borkowski* po 3:03,4, 5) *Zegawko* 3:09,4.

10 km. panów: 1) *Dębowski* 21:22,4, 2) *Kowalski* 21:23, 3) *Borkowski* 21:37,2, 4) *Izdebski* 21:48,2 i 5) *Zegawko* 24:35,4.

Organizacja zawodów dopisała w zupełności.

Górski (Wisła) zdobywa puchar Makuszyńskiego w Zakopanem.

Zakopane, 10 lutego (tel.). W niedzielę dnia 10 b. m. odbył się urządzony tradycyjnie przez sekcję narciarską Wisły w Zakopanem bieg narciarski z przeszkodami o *puchar Kornela Makuszyńskiego*. Bieg odbywał się na Lipkach, gdzie zgromadziły się liczne rzesze publiczności i gości zakopiańskich z protektorem zawodów *Kornelem Makuszyńskim* na czele.

Bieg wygrał *Górski Michal* (Wisła). Czas 21:54. Za ledwie o jedną sekundę gorszy wynik miał *Orlewicz* (Wisła), który uplasował się na drugim miejscu. Czas 21:55: *Pradziad* (Strzelec) 23:13, 4) *Słowiński* (Strzelec) 23:55.

Zawody narciarskie Związku Strzeleckiego.

Rozluź, 10 lutego. (tel.). W sobotę i niedzielę odbyły się mistrzostwa narciarskie Związku Strzeleckiego z udziałem 52 zawodników ze Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa, Przemyśla i Krakowa.

W biegu na 18 km. pierwsze miejsce zajął *Meisenhelter* (Przemyśl) w czasie 1:16.11, 2) *Krycuń* (Stanisł.) 1:16.31, 3) *Frec* (Lwów) 1:17.2.

Sztafeta 4x4 km.: 1) *Przemyśl* 50.30, 2) *Tarnopol*, 3) *Lwów*.

Bieg zjazdowy 1½ km.: 1) *Krycuń* 2.36, 2) *Styczyński* (Stan.) 2.38, 3) *Słusarczyk* (Przem.) 2.47.1.

Bieg patrolowy 12 km. ze strzelaniem: 1) *Przemyśl* 190 pkt., 2) *Lwów* 189 pkt., 3) *Lwów* (Związek Akadem.) 186 pkt.

Konkurs skoków: 1) *Hrycyszyn* (Przem.) nota 207, skoki 23 i 30,5 m., 2) *Krycuń* 197, skoki 28 i 27 m., 3) *Daniel* (Stan.) 194, skoki 28 i 26 m.

Mistrzostwo w kombinacji zdobył *Krycuń* (Stanisławów) 443,4 pkt., skoki 28 i 27 m., 2) *Daniel* (Stanisławów) 425,3 oraz 28 i 26, 3) *Pfeffer* (Lwów) 339,25.

Wł. Czech zwyciężca biegu narciarskiego Turbacz—Rabka.

Rabka, 10 lutego (tel.). W niedzielę 10 o. m. odbył się doroczny bieg *Turbacz—Rabka*, organizo-

wany przez *Tatrzańskie Tow. Narciarskie* w Krakowie. Warunki śniegowe przy 12 st. mrozie były doskonale i przyczyniły się do uzyskania dobrych wyników, które były nast.:
Bieg indywidualny: 1) *Czech Wład.* (Sokół Zakopane) 55.19, 2) *Zubek Wład.* (Sokół N. Targ) 57.27, 3) *Motyka Zdz.* (Sokół Zakopane) 57.46, 4) *Fafrowicz Ferd.* (Sokół N. Targ) 58.50, 5) *Motyka J.* (Sokół Zakop.) 57.46, 4) *Fafrowicz Ferd.* (Sokół N. Targ) 58.50, 5) *Motyka J.* (Sokół Zakopane) 58.51, 6) *Mikołajewski J.* (Sokół N. Targ) 59.03, 7) *Topór* (SNOZP Rabka) 50.19, 8) *Bala* (Rabka) 1.00.04, 9) *Fafrowicz St.* (Sokół N. Targ) 1.00.36.

W biegu drużynowym pierwsze miejsce i nagrodę przechodnią *T. T. N.* zdobył po raz drugi zrzędu zespół *O. N. Sokoła Zakopane* w składzie *Czech Wł., Motyka Zdz. i Motyka Jul.* w czasie 2:54.48, 2) *Sokół* (N. Targ) 2:56.16, 3) *SNOZP Rabka* 3:04.24, 4) *TTN. Kraków* 3:14.46, 5) *SN AZS Kraków* 3:17.46.

Zawody narciarskie w Nowym Sączu
N. Sącz, 10 lutego (tel.). W dniu dzisiejszym odbyły się na nowozbudowanej skoczni przy ul. *Naciśzowskiej* zawody i skoki narciarskie, urządzone staraniem *Strzeleckiego K. S.* W program zawodów wchodził bieg 12-km-owy dla seniorów, bieg 4 km-owy dla juniorów, konkurs skoków do kombinacji, skoki otwarte i slalom. Do zawodów stanęło 22-ch zawodników z *Nowego Sącza, Krynicy, Limanowej i Grybowa*.

Wyniki biegu 12 km były nast.: 1) *Zubek Julian* 41,5, 2) *Ciastoń* 44,35, 3) *Jędrzejak* 45,8.

W kombinacji: 1) *Zubek*, 2) *Łuszczak Stanisław*, 3) *Kotarski*.

Slalom: 1) *Karnakiewicz*, 2) *Zubek*, 3) *Bukowski*.

Skoki otwarte: 1) *Bukowski* 18 m, 20 m i 22 m, 2) *Zubek* 3 m, 19 m i 21 m (skok z upadkiem).

Poza konkursem zdobył pierwsze miejsce uczeń 5-ej klasy szkoły powszechnej *Bieniek*, osiągając długość skoku na 19 m. Zwrócił on powszechną na siebie uwagę *pięknym stylem* przy skokach i doskonałym opanowaniem nart.

Czołowi sportowcy Polski: X.

Bronisław Czech — nasz najlepszy narciarz.

Zakopane, w lutym.

Siedzimy przy stole naprzeciw siebie w skromnym, acz wcale dostatnio urządzonym pokoju. Broniek wracając przed chwilą do domu, niósł na ramieniu parę nowiutkich „zjazdówek”. Zanim rozpoczął zrzucanie z siebie, wciąż w zetknięciu z ludźmi szczerze poupinanej *zbroicy rezerwy i zakłopotanego nieco uprzedzenia*, intensywnie oglądał jakieś nowe, najmłodniejsze wiązania dla nart zjazdowych i slalomowych. Niemi, tylko pozornie zajęty, brzękał, oglądał szare, niby aluminiowe blaszki, haki, nity. Co chwilę jednak strzelał ku mnie swemi *dużemi, jasnymi oczyma*, aby wreszcie roześmiać się szeroko.

— Po raz pierwszy — zaczyna — stanąłem do zawodów w r. 1921. Z r. 1924 mam już żetony. Wtedy harałowaliśmy się z Karolem Szostakiem w biegach, wygrywając na sobie nawzajem po kilka sekund.

Wreszcie otwarły się przedemną

drogi poza Zakopane.

Pierwszy mój poważniejszy wyjazd, to start w *Krynicy*, kiedy zdobyłem jej mistrzostwo, skacząc sam, bo poprostu nie było kogo innego — śmieje się serdecznie.

Wtedy na „patalaskiej” skoczni krynickiej ciągnąłem coś 22 m. *Pierwszy start zagranicą* — to wyjazd do *Szmeksu* w r. 1925. Choć junior, uzyskiwałem wówczas skoki około 30 m. Pamiętam, jak mi to bardzo imponowało, gdy Staszek *Sieczka* walił, jeśli dziś mogę sobie przypomnieć, po 35 i więcej metrów.

Wreszcie r. 1927. Był to dla mnie

rok przełomowy.

W tym czasie nastąpił bowiem pierwszy mój *duższy wyjazd zagranicę do Harrachowa* w Czechosłowacji. Poraz pierwszy startuję jako senior, formalnie oczywiście w III klasie. Zdobywam tam w kombinacji trzecie miejsce. Z Harrachowa udałem się wraz z ekspedycją polską wprost na mistrzostwa F. I. S. we Włoszech do *Cortina d'Ampezzo*, gdzie w biegu na 18 km. byłem 12-ty, a w kombinacji wyciągnąłem się wówczas na 6-te miejsce. *Triumfowali tam Czesi* — Purkert, O. Nemecky, A. Wende, zajmując trzy pierwsze miejsca.

W tym samym jednakże już roku zdobyłem na Raxie

mistrzostwo Austrii,

zajmując pierwsze miejsce w biegu i drugie w skoku. Bronisław Czech dochodzi do szczytu w swej młodzieńczej formie sportowej, sprawności fizycznej i doskonałości narciarskiej. Rozpoczyna zacięty kilkuletni bój. Przedewszystkiem z pobratymcami z południa — Czechami i Niemcami z H. D. W. o *palnę pierwszeństwa w narciarstwie Europy środkowej*. Bój, z którego wyszedł zwycięzca.

— A ślicznie, panie Bronku — mówię. — A kto był w tym pierwszym okresie waszym mistrzem?

— Przez trzy lata zrzędu gonilem pod kierunkiem trenera *Stolpego* i od niego, jeśli idzie o styl biegu, przejąłem właściwie wszystko wraz z długimi kijkami bez pętli. Zmiana na krótsze kijki i duże pętli, to przyszło z czasem. A wreszcie nowocześnie pojęta i zastosowana praca kijkami, silne odepchnięcie i wykończenie tego — to praca *Bengt Simonsena*. Niemniej jednak i sami dochodziliśmy na koniec do pewnego wykończenia własnej techniki biegu.

— A w skokach?

— Dla mnie wzorem, pod wpływem którego rozwijałem się przez dłuższy okres czasu był *Wende* (Czechosłowacja). Od niego to miałem owe *podciąganie dziobów nart*, siodełko w leżwiach. Ostatnio jednak zapatrzyłem się na Ruudów, Andersenów, Becka. Już po Olimpiadzie w St. Moritz napisano *pod moją fotografią w skoku: Sigmund Ruud*. No, ale moja liczba startu była tak wyraźnie widoczna, że czempredziej *sprostowałem tę zaszczytną dla mnie pomyłkę*. Bardzo się to w St. Moritz podobało i często mi to przypominało potem.

Lata 1926 i 1927 — wraca Broniek na nasz grunt — to okres w narciarstwie polskim *przełomowy*. W r. 1926 mistrzem Polski jest *Wende*. W r. 1927 znowu Czechosłowak *Ottokar Nemecky*. Wchodziłem im na pięty, jak mogłem. Byłem wówczas

najlepszym z Polaków,

zdobywając w obu tych latach wiecznie przechodni puchar *Marszałka Piłsudskiego*, przeznaczony dla najlepszego z Polaków.

R. 1928 przygotowujemy w Polsce niezwykle starannie. Jest to rok przygotowań do drugiej zimowej olimpiady w St. Moritz. W tym sezonie odbieram Nemeckemu tytuł i wreszcie *mistrzem Polski zostaje znów Polak*. Na Olimpiadzie w St. Moritz zdobywam piąte miejsce w biegu, a dziesiąte w kombinacji.

Wreszcie przychodzi *najmniejsza dla mnie r. 1929*, w którym doświadczyłem *blasków i nędzy kariery sportowej* — mówię Broniek.

Narciarstwo polskie przeżywa swe wielkie dni. Polska zdobywa takie zaufanie i mir na terenie międzynarodowym, że otrzymuje misję urzędzenia w Zakopanem *mistrzostw FIS w r. 1929*. Odnosimy wówczas

wielki sukces organizacyjny.

Sportowo wysuwamy się *zdecydowanie na czoło narciarstwa Europy środkowej*. Broniek zaś otrzymuje miano najlepszego jej narciarza, zdobywając w kombinacji

czwarte miejsce po dwu Norwegach (H. Viniarengen, O. Stenem) oraz po Finie *Järvenie*. Pozaatem zdobywa on

mistrzostwo Europy w biegu zjazdowym.

— Byłem wówczas — mówi Broniek — czwarty w kombinacji, dziesiąty w skokach, pierwszy w biegu zjazdowym. Po Zakopanem wraz z Norwegami, Niemcami i Szwajcarami wziąłem udział w mistrzostwach *Krynicy*, gdzie zająłem drugie miejsce w konkursie skoków po Ruudzie, lecz przed Recknaglem.

Szczyt marzeń niepokąźnego, ledwie 20-letniego Po-



Bronisław Czech.

laka był osiągnięty. Po blaskach chwały przyszła jednak pierwsza porażka na mistrzostwach Czechosłowacji.

— *Dostałem tam w skórę* — przyznaje Broniek otwarcie. — W biegu byłem siódmy, w skokach upadłem. Ale już w tydzień potem ci sami Niemcy i Czesi, którzy z nami startowali na mistrzostwach Czechosłowacji, teraz w Szmeksie na mistrz. HDW dostali od nas — no i odemnie — „po kulach”. Za to na mistrzostwach Niemiec mieliśmy paskudny start. Ja specjalnie. Siódmy w kombinacji, w biegu byłem 42.

Ale oto znów już w marcu zajmuję w *Helsingforsie* w

skokach piąte miejsce, a w *Lahti* jedenaste w biegu i ósme w kombinacji. Rok ten zaliczam do najcięższych w mojej karierze narciarskiej.

1930 rok, to Holmenkolen w Norwegii i mistrzostwa FIS. W konkursie skoków byłem 34-ty, jako drugi w Europie środkowej po Kaufmannie, który był 32-gi. W kombinacji zająłem miejsce 28-me.

— Tam — powiada Broniek — zaczęła się moja

walka z Bartonem.

Tam też pierwszy i ostatni raz gonilem w 50-tee.

W zaznaczającym się coraz wyraźniej spadku formy Bronka był jeszcze jeden *wspaniały dzień radości*. I sam gospodarz podkreśla:

— W r. 1931 w Ponte di Legno otrzymałem śliczny, ręcznej roboty puchar za

„Record Mondiale“,

ustanowiony skokiem 79.5 m. W tym jednak roku, w mistrzostwach Polski w Wiśle, *Barton* zabiera za mistrzostwo *nasz puchar*. Nowe na nim wyrzył nazwisko — mówi Broniek, który posmutniał nieco.

Przechodzi wreszcie trzecia kolej Olimpiada zimowa. Olimpiada w Lake Placid. Tu walka moja z Bartonem i naodwrot, *osiąga kulminacyjne napięcie*. W rezultacie zajmuję siódme miejsce, może trochę nawet niesłusznie, *Barton szóste przedemną*. Po powrocie do kraju nie startowałem w mistrzostwach Polski. *Byłem przemęczony*, jak zresztą i wszyscy, którzy wyjechali za ocean. W kraju jednak — skarży się Broniek — powstawały wokół naszej formy awantury. *Nie rozumiano nas*.

Gdy przyszedł r. 1933 i mistrzostwa FIS w Innsbrucku, bronilem barw Polski już silnie obstawiony przez *młodych mych zakopiańskich kolegów*. I choć ja sam w skokach znowu upadłem, to koledzy pokazali *łwi pazur polskich narciarzy*, osiągając pierwszorzędne wyniki. Byli to *Staszek Marusarz i Izidor Łuszczek*.

— A rok ostatni panie Bronku?

— Zaznaczył się u mnie

powrotem do formy.

Zgarnąłem *dwa mistrzowskie tytuły: polski i czechosłowacki*. W Solleftea startując w najsilniejszej chyba konkurencji w Europie, wyprzedziłem w skokach i w klasycznej kombinacji norweskiej Niemców oraz Czechów, zajmując zespołowo nawet *miejsce przed Szwecją*.

— A IV Olimpiada?

— *To znak zapytania*. Sądę jednak, że można mieć nadzieję. I duże szanse. Ale to wkracza już w obecny stan i przygotowania polskiego narciarstwa sportowego. Dotyczy całości naszego narciarstwa.

Musnąwszy zaledwie ten temat, ześlizguje się Broniek wzrokiem po zegarku na ręce, który mówi już o kilku kwadransach tej naszej gawędy.

Zegnamy się. Dłoń ściska dłoń, a Broniek jakby reasumując treść swego życia sportowego, przebiegającego na oczach całej Polski, mówi:

— Ani się spostrzegłem, kiedy *minęło w sporcie i dłu sportu, wśród startów, zwycięstw, triumfów i porażek 12 lat*. Nie zejść z pola jeszcze *co najmniej przez drugie tyle*. A może dojdę nawet do 25 lat startów — śmieje się. Trzeba będzie stworzyć chyba jakąś *specjalną klasę old-hoyów* dla mnie. Jest klasa A i B. Ja będę więc *potrzebował jakiejś klasy D*.

Z ponad szafy pełnej nagród i pucharów podnoszę wraz z Bronkiem oczy coraz wyżej po ścianie i widzę razem z nim wzrokiem po *pięknych tatrzańskich fotografiach*, gęsto naokół rozwieszonych. Pośrodku innych przykuwa uwagę cudownie piękny, wyrazisty *grecki profil młodzieńczej osoby*. To jedna z tych, co z Tatrami złączyła się na zawsze... (Sp. Zofja Wilżanka-Czechowa, żona Wł. Czecha, która w dn. 24 marca ub. roku zginęła tragiczną śmiercią, przysypana lawiną w Tatrach. — Przep. Red.).

F. Olbrychski.

• D • R • Z • A • Z • G • I •

POLSKI ZW. BOKSERSKI postanowił postawić na najbliższym kongresie Międzynarodowej Federacji Bokserskiej wniosek o powierzenie Polsce organizacji mistrzostw Europy w r. 1929.

POLSKA DRUŻYNA KOSZYKÓWKI wyjeżdża w tych dniach na kilka meczów do Łotwy i Estonii od 16—22 bm. W skład drużyny wchodzi: Stok, Szostak, Czyński (YMCA Kr.), Bednarek (YMCA Warsz.), Gregołałtis, Zgliński (Polonia War.), Owczarek (IKP Łódź), Łój, Różycki (KBW Poznań), Czajczak (Crae.), Kowalski (AZS).

IKP ŁÓDŹ wycofała swoją drużynę bokserską z pozostałych meczów o drużynowe bokserskie mistrzostwo Polski, wobec zdekompromitowania składu. Pozostały jeszcze dwa mecze do rozegrania, a mianowicie 17 bm. Cuiavia—Warta i 24 bm. Cuiavia—Makkabi. Oba mecze odbędą się w Inowrocławiu.

TERMIN BOKSERSKICH MISTRZOSTW POLSKI wyznaczono ostatecznie na 5—7 kwietnia w Poznaniu.

BOKSERSKIE MISTRZOSTWA WARSZAWY odbędą się w dniach 2, 3, 9 i 10 marca.

SKŁAD BOKSERSKIEJ REPREZENTACJI WARSZAWY na mecz z Berlinem 24 bm. w Warszawie ustalony został jak następuje: Czortek, Rothole, Kozłowski, Bąkowski, Seweryniak, Pissarski, Doroba, Garstecki. Skład Berlina: Kruger, Weinholz, Arenz, Vietzke, Lutke, Schellin, Kyfus, Knor.

NA TURNIEJU HOKEJOWYM W KRYNICY skład kombinowanej drużyny polskiej wyglądać będzie następująco: Sznajder, Lemiszko, Kasorzak, Głowacki, Warmiński, Zieliński, Michałik, Stupnicki, Król. Rezerwowi: Zubr, Burda, Przędziecki, Meternich.

NA IYŹWIARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA 16—17 bm. w Budapeszcie jada z Polski dwie pary Bilorówna—Kowalski i Chachlewska—Theuer, oraz Grobert do jazdy pojedynczej panów w kategorii junjorów, zaś w podobnej konkurencji pań startować będzie Sejbertówna.

KALBARCZYK ma startować w Oslo na łyżwiarskich mistrzostwach świata w jeździe szybkiej w dniach 23—24 bm.

Polacy na mistrzostwach akademickich świata

(Własna korespondencja „Raz Dwa Trzy“)



Skocznia w dniu otwarcia zawodów.

St. Moritz, 4 lutego. Tegoroczne akademickie mistrzostwa świata Polska obsadziła jedynie w dwóch konkurencjach, a mianowicie: w jeździe szybkiej na lodzie i w narciarstwie. Jest to po kilkuletniej przerwie pierwszy wypad akademików. Stosunki zostały na nowa nawiązane z „Confederation International des Etudiants“ i dzięki inicjatywie komisji porozumiewawczej AZS-ów zorganizowano wyjazd akademików do St. Moritz.

Ekipa polska składa się z 5 zawodników, kierownika ekspedycji kol. Malinowskiego i operatora-amatora filmowego kol. Dziewulskiego. Humory w chwilach początkowych naszej podróży nie były zbyt różowe. I tak narciarze pozbawieni Orlewicza, którego wyjazd został wstrzymany prawie w ostatniej chwili przez P. Z. N., czuli się jak bez „serca“, gdyż tylko na nim właściwie budowali podstawy zwycięstw i przyszłej chwały. W końcu jednak pogodzili się z tem — sportowicie przecież musi z urodzenia być optymistą i wierzyć w zwycięstwo. — Ci „wesolkowie“ to Staszek Woyna i Mietek Głodkiewicz.

Ich humor i „boskie“ nadzieje na przyszłość nie zdołały jednak w żaden sposób rozweselić lyżwiarzy, z których ja do końca podróży byłem ofiarą, marzącą jedynie o szpitalu. Pech, ten fatalny bożek sportowców, chciał, że trzy dni przed samym wyjazdem leżałem w gorączce, dochodzącej chwilami 40°, a nawet i więcej. To też nie dziwnego, że w podróży byłem nastawiony „szpitalnie“. Również Lisiecki i Malecki nie tryskali humorem.

Deszcz bowiem, który nawet w Alpach nie ustawał ani na chwilę, nie mógł być dla nas pocieszającym objawem. A na „dobitkę“ 58 godzin podróży zrobiło swoje. Lawiny, które nieustannie zasypywały tory kolejowe, zmusiły nas do spędzenia 5 godzin w owym słynnym narciarskim Innsbrucku, gdzie chłopcy, przeważnie „nowicjusze na wyjazdy“, zakupili całą furę sprawunków, powiększając wydatnie i tak już okazałą sumę, bo aż 24 walizek. Drugi większy postój mieliśmy już w Szwajcarii w Sargans, gdzie nawet musieliśmy spędzić noc.

W St. Moritz przyjęto nas wspaniale. Luksusowymi limuzynami zawieziono nas do hotelu, gdzie przygotowano wprost królewskie apartamenty. Najmilszą niespodzianką chyba jednak były umieszczone w jadalni przed każdym nakryciem czerwone chorągiewki z białymi orłami.

Zaraz po obiedzie narciarze pobiegli po trasie osiemnastki, która ma odbyć się jutro, a lyżwiarze udali się na tor. No i dopiero wieczorem przy kolacji zaczęto się przed sobą „wynętrzać“.

Okazało się, że narciarze mają zupełnie płaską trasę, że Woyna otrzymał Nr. 4 i będzie musiał przecierać ślad, że Głodkiewicz z Nr. 26 będzie miał lepsze warunki biegu i że startuje

56 zawodników z 14 państw.

Lyżwiarze ze swej strony uradowali i równocze-



W kole: na starcie biegu 18 km.



Widok na stadion w czasie otwarcia zawodów.

śnie zmartwili się, bo wprawdzie początek zawodów został przelożony z wtorku na środę, ale trenować nie było można, wskutek olbrzymich mas nieuprzątniętego śniegu.

Na torze spotkaliśmy wiele sław lyżwiarskich, które jak i my, byli skazani na bezczynność. Między innymi wiele do powiedzenia będą mieli Holendrzy Dykstra i Blaisse, którzy tydzień temu

święcili triumfy w Davos, Łotysz Eriksen, niedawny pogromca Thunberga, mistrz Węgier Lindner, Wiedeńczycy: Mosauer i Slanec, mistrz Czechosłowacji Soloviev i wielu innych, wśród których są nawet Włosi.

Wtorek 5 lutego.

Bieg 18 km mamy już poza sobą. Chłopcy nasi byli w doskonałej formie, jedynie jakieś fatum chciało, że posmarowali narty żel, co oczywiście było poprostu samobójstwem.

I tak już po 5 km Woyna, który startował czwarty, wszyscy mineli. Staszekowi bowiem śnieg tak się lepil, że co parę kroków zdejmował deski i zeskrobywał śnieg kijkami.

Dopiero dzięki jakiemuś przygodnemu turyście, który ofiarował mu kawałek parafiny, poprawił sobie smarowanie i z nową energią odrabiał stracony czas, mijając co chwila jakiegoś zawodnika.

Na metę przybiegl piąty. Wieczorem jednak dowiemy się dopiero ostatecznych wyników. Trochę lepiej już szło Głodkiewiczowi, któremu znowu narty ślizgały się zabardzo i musiał właściwie biec „na rękach“, t. j. pracował kijkami. Mimo to startując z Nr. 26, przybył na metę 9-ty.

Norwedzy sprawili zawód, przychodząc na dalszych miejscach, co chyba możemy przypisać tylko na karb pogody. Śnieg bowiem pada tu bezustannie, a temperatura jest stale powyżej zera. Kłopot zaś ze smarowaniem wypadł dlatego, że śnieg był zupełnie inny w samem St. Moritz, a inny na trasie.

Wyniki biegu 18 km.

St. Moritz, 8 lutego. Wyniki biegu 18 km o akademickie mistrzostwo świata były nast.: 1) Kraisy 1:31:07, 2) Schepe 1:32:42 (obaj Niemcy), 3) de Antoni (Włochy) 1:33:20, 4) Söhmisch (Niemcy) 1:33:39, 5) Dendl (Niemcy) 1:35:14, 6) Putterlik (Czechosłowacja) 1:34:17, 7) Binicchi (Włochy), 8) Roessner (Austria), 9) Holzner (Włochy), 10) Schmied (Austria). Polacy zajęli następn. miejsca: 21) Głodkiewicz 1:40:27, 39) Woyna 1:52:04. Najlepszy czas dnia uzyskał Niemiec v. Kaufmann, startujący w klasie starszych (1:28:08).

Wyniki zawodów hokejowych były następn.: Szwajcaria—Francja 4:0, Czechosłowacja—Węgry 3:0, Łotwa—Włochy 2:0, Łotwa—Francja 1:0 (po przedłużeniu), Szwajcaria—Czechosłowacja 2:1 (po przedłużeniu), Węgry — Włochy 1:0.

Szwajcaria — Włochy 3:2, Węgry — Francja 5:0.

Bieg zjazdowy.

Bieg zjazdowy przyniósł wielką niespodziankę, a mianowicie faworyzowani narciarze niemieccy ponieśli gremjalną porażkę. Pierwszy Niemiec, zeszłoroczny mistrz Xawer Kraisy, znalazł się dopiero na 10-tym miejscu. Nadszpiegowanie do-

brze wypadli Włosi, Węgrzy oraz Anglicy. Natomiast w konkurencji kobiecej klasę dla siebie stanowiła Niemka Christl Cranz, która zwyciężyła z olbrzymią przewagą.

Wyniki biegu zjazdowego były nast.: 1) Guarnieri (Włochy) 4:00.4, 2) B. Clyde (Anglia) 4:02.3, 3) Csik (Węgry) 4:18.4, 4) Kaech (Szwajcaria) 4:18.2, 5) de Par di (Włochy) 4:18.4, 6) Schmiedseder (Austria) 4:21.6, 7) de Senarclens (Szwajcaria) i Schmid (Austria) po 4:23.8, 9) Mc Larsen (Anglia) 4:24.5, 10) Kraisy (Niemcy) 4:25.

Bieg pań: 1) C. Cranz (Niemcy) 4:26.6, 2) Pembauer (Austria) 5:57.5, 3) Rosmini (Austria) 5:58.8, 4) Jager (Szwajcaria) 6:28.4.

Zawody łyżwiarskie

w jeździe szybkiej przyniosły nast. wyniki: 500 m.: 1) Andriksons (Lotwa) 46.2, 2) Lindner (Węgry) 46.2, 3) Blaisse (Holandia) 46.8, 4) Dijkstra (Holandia) 47.

Bieg 10 km.: 1) Andriksons 18:33, 2) Dijkstra 18:36, 3) Lindner 1:36.8, 4) Blaisse i Mosauer (Austria) po 18:38.4.

Bieg 1500 m.: 1) Dijkstra 2:29.8, 2) Andrikson (Lotwa) i Kalbarczyk po 2:30.8.

Bieg 5 km.: 1) Andriksons 9:18.6, 2) Dijkstra 9:26, 3) Kalbarczyk 9:27.9.

Klasyfikacji ogólnej nie ogłoszono, przyznając tytuły mistrzów świata zwycięzcom w każdej z czterech rozgrywanych konkurencji.

Wyniki Kalbarczyka

są doskonałe, jak na nasze stosunki. W biegu 500 m. zajął on 7-me miejsce, mając czas 48.2 sek., który jest nowym rekordem Polski na tym dystansie. Drugi z Polaków Malecki zajął w biegu 500 m. miejsce 10-te w czasie 49.6, a Lisiecki miejsce 12-te w czasie 51 sek.

W biegu na 10 km. Kalbarczyk uzyskał czas 18:38.6 sek., zajmując miejsce szóste. Malecki z czasem 18:46 był dziesiątym, a Lisiecki jedenastym w czasie 18:46.4.

Malecki w biegu na 1500 m. zajął miejsce dziesiąte (2:44.4), Lisiecki miejsce 11 (2:45.2), w biegu 5 km. Lisiecki był 12-tym (10:22.2) a Malecki 14-tym (10:56.4).

Zawody figurowe: Panowie: 1) Erdös (Austria) 310 pkt., 2) Kertesz (Węgry) 303 pkt., 3) Praznowsky (Czechosłowacja) 298 pkt., 4) Ratztenhofer

(Austria) 288 pkt., 5) Buler (Szwajcaria) 285 pkt., 6) Noack (Niemcy) 275 pkt.

Panie: 1) Leiner (Austria) 269 pkt., 2) Vaudecarne (Francja) 254 pkt., 3) Imredy (Węgry) 239 pkt. Pary: 1) Faulhaber i Eigel (Austria) 9.9 pkt., 2) Imredy i Kertesz (Węgry) 9.6 pkt.

Kombinacja alpejska.

St. Moritz, 9 lutego (Tel.). Bieg zjazdowy o mistrzostwo akademickie świata zakończył się zwycięstwem Włochów. Słynni narciarze niemieccy zostali zepchnięci na dalszy plan i nie odegrali żadnej roli.

Wyniki biegu zjazdowego: 1) Guarnieri (Włochy) 4:00.2, 2) Clyde (Anglia) 4:02.3, 3) Csik (Węgry) 4:18.4, 4) Kaech (Szwajcaria) 5) de Parodi (Włochy).

W biegu pań klasę dla siebie stanowiła Niemka Christl Cranz, która wygrała bieg z olbrzymią przewagą. Wyniki: 1) C. Cranz (Niemcy) 4:26.6, 2) Pembauer (Austria) 5:56.2, 3) Glaser (Szwajcaria).

W slalomie Niemcy poprawili sobie nieco klasyfikację, niemniej jednak nie zdołali już odegrać poważniejszej roli w całości kombinacji alpejskiej. W slalomie panów wygrał Austriak Schmiedseder 2:04.7, 2) dr Vetter (Niemcy) 2:05.2, 3) hr. Szapary (Węgry) 2:08.3, 4) v. Streiff (Szwajcaria) 2:08.4, 5) Clyde (Anglia) 2:10.3, 6) Guarnieri (Włochy) 2:12.9.

W kategorii pań Cranz znowu była bezkonkurencyjną i aczkolwiek w drugim zjeździe „zarobiła” 6 karnych sekund, to jednak zdołała utrzymać się na pierwszym miejscu w czasie 2:40.5, 2) Pembauer (Austria) 3:16.8, 3) hrabina Szapary (Węgry) 3:28.7 p., 4) Jäger (Szwajcaria) 3:34.

W klasyfikacji całej kombinacji alpejskiej zwyciężył Anglik Clyde 195.06 p., 2) Guarnieri (Włochy) 193.83 p., 3) Schmiedseder (Austria) 191.91 p., 4) dr Vetter (Niemcy) 188.48 p., 5) de Senarclens (Szwajcaria) 182.61 p.

Klasyfikacja pań: 1) C. Cranz 200 p., 2) Pembauer 156.44 p., 3) Rosmini (Austria) 145.01 p., 4) Jäger (Szwajcaria) 143.63 p.

W meczach hokejowych uzyskano nast. wyniki: Czechosłowacja—Francja 2:1, Węgry—Lotwa 4:0, Lotwa—Czechosłowacja 1:0, Włochy—Francja 1:0. Mecz ten zakończył się protestem. Włosi strzelili bramkę tuż przed końcem spotkania, a gdy sędzia ją uznał, Francuzi zeszli z toru, składając protest. W sobotę: Czechosłowacja—Włochy 2:0, Szwajcaria—Lotwa 4:1 (po trzech przedłużeniach).

Niemiec Schepe mistrzem w kombinacji norweskiej

St. Moritz, 9 lutego (Tel.). W piątek rozegrano drugą część kombinacji norweskiej, a mianowicie skok. O ile konkurs skoków przyniósł sukces Norwegowi, który przegrał Farupa zajęli pierwsze miejsce, o tyle w kombinacji zwycięstwo przypadło w udziale Niemcowi Schepe.

Wyniki konkursu skoków: 1) Farup (Norwegia) 212.8 p., 2) Delle Karth (Austria) 211.1 p., 3) Guttormsen (Norwegia). Wynik kombinacji norweskiej: 1) Schepe (Niemcy) 432 p., 2) Dendl (Niemcy) 424.5 p., 3) Delle Karth (Austria), 4) Hofzner (Włochy), 5) Guttormsen (Norwegia).

W tym samym dniu rozegrano bieg sztafetowy, który był widownią zaciętej walki. Wyniki sztafety były nast. (21.1 km): 1) Włochy 2:15:57.8, 2) Niemcy 2:16:33.2, 3) Austria 2:20:03.2, 4) Szwajcaria 2:20:15, 5) Czechosłowacja 2:23:27.4.

Zakończenie zawodów.

St. Moritz, 10 lutego. (tel.) Przy wspaniałej pogodzie i znakomitych warunkach śnieżnych zakończono w niedzielę czwarte akademickie mistrzostwo świata w sportach zimowych. Liczne tłumy publiczności zebrały się u stóp olbrzymiej skoczni olimpijskiej, na której rozegrano w dniu dzisiejszym wielki konkurs skoków.

W konkursie tym poza akademikami wzięli również udział wybitni zawodnicy szwajcarscy i zagraniczni, którzy zostali także sklasyfikowani. W pierwszej serii Norweg Guttormsen i Szwajcar Borter uzyskali skoki długości 55 m. W drugiej serii przy skokach z przedłużonego rozbiegu Szwajcar Roto Badruttt osiągnął najlepszy wynik dnia skokiem długości 66.5 m. Kolberston (Norwegia) uzyskał wynik 62 m. i zapewnił sobie pierwsze miejsce w kategorii nie-akademików.

W klasyfikacji akademików zwycięstwo przypadło w udziale Norwegowi Guttormsenowi przed jego rodakiem Farupem. Na trzecim i czwartym miejscu uplasowali się Niemcy, Demmen i Maechler.

Niestety w ciągu dzisiejszego konkursu zdarzyło się wiele upadków, które nie zawsze zakończyły się szczęśliwie. I tak znany skoczek Adolf Badruttt zlamal nogę.

W ogólnej klasyfikacji mistrzostw akademickich zwyciężyły Niemcy, uzyskując 52 pkt. przed Włochami 33 p. i Austrią 24 pkt.

W niedzielę rozegrano również finał turnieju hokejowego między Węgrami i Szwajcarią. Po upływie normalnego czasu stan meczu brzmiał 1:1 (0:0, 0:0, 1:1). W pierwszym przedłużeniu Węgrzy uzyskali 3 bramki i dzięki ostatecznemu wynikowi 4:1, zapewnili sobie pierwsze miejsce w turnieju, a to na skutek lepszego stosunku bramek.

O mistrzostwo hokejowe Polski. Cracovia—Pogoń 1:1 (0:0, 0:0, 1:1).

Lwów, 10 lutego (tel.). Rewanżowe spotkanie Pogoni z Cracovią w puli finałowej hokejowych mistrzów Polski zakończyło się wynikiem remisowym 1:1. Na pięć minut przed końcem spotkania wynik był jeszcze bezbramkowy. Prowadzenie w tym czasie dla Cracovii uzyskał Kowalski, a na minutę przed końcem padło wyrównanie za strzału Hemmerlinga. Niewiele już brakowało, ażeby w ostatnich sekundach Pogoń uzyskała drugą bramkę. Krażek znajdował się już na linii bramkowej, skąd go bramkarz Cracovii z największym trudem zdołał jeszcze wygrzebać. Wynikałoby z tego, że najciekawsze momenty spotkania przypadły na ostatnie minuty. W rzeczywistości jednak było inaczej. Trzecia tereja była

najgorętszym może okresem walki, o wynik,

przebiegiem natomiast najciekawszymi i najbardziej niebezpiecznymi były dwie pierwsze tereje gry.

Cracovia wystąpiła bez Marchewczyka, co zgóry stanowiło osłabienie doskonałej trójki napadu krakowskiego. Pozytcję jego początkowo zajął Balcer i w tem zestawieniu pierwszy napad Cracovii brylował, a szczególnie krótkie kombinacje Wolkowskiego z Kowalskim wywoływały podziw na widowni i zamieszanie w szeregach przeciwnika.

Obrona Pogoni taktycznie, nie stała początkowo na wyżynie i gdyby nie przepiękna gra Wańczyckiego na bramce, Cracovia już w tym okresie

mogła rozstrzygnąć spotkanie na swoją korzyść.

Pod koniec pierwszej tereji nastąpiło ostre zderzenie Wacka Kuchara z Ziętkiewiczem, ofiarą którego padł obrońca Cracovii. Wprawdzie kontuzja, odniesiona na twarzy nie okazała się groźną, jednak na przeciąg dalszego spotkania Ziętkiewicz nie był już zdolny do gry.

W drugiej tereji miejsce jego początkowo zajmuje Balcer, następnie Kowalski. Z tej przyczyny napad Cracovii zostaje zdekompletowany i w dalszym ciągu gry ciągłym ulega zmianom. Ten fakt, jak i zbyt forsowne tempo, narzucone przez Cracovię w pierwszej tereji, odbiły się na dalszej grze drużyny Cracovii.

W niemalym stopniu zadecydowały tu także wielkie rozmiary toru Pogoni, do którego przywykli gospodarze, a który stanowi wielką pułapkę dla przeciwnika. W tych warunkach w drugiej tereji strona znacznie świeższą i daleko więcej atakującą była Pogoń. Bramka Cracovii

wielokrotnie znajdowała się w opresji,

a kilkakrotnie nawet sytuacja zdawała się być beznadziejnie straconą. Ostatecznie jednak brak wykończenia ładnie przez Pogoni w polu przeprowadzonych akcji i duża doza szczęścia na tyłach Cracovii, przekreśliły długotrwały wysiłek ofensywny obu równie dobrze tym razem grających trójkę napadu Pogoni.

W trzeciej tereji rozpoczyna się

gra o wysoką stawkę.

Cracovii wystarczy wynik remisowy do zakwalifikowania się do finału. Pogoni zaś jedna bramka toruje drogę do trzeciego spotkania i otwiera perspektywę do wyeliminowania Cracovii z hokejowych mistrzów Polski. Z tej też przyczyną po stronie Cracovii obserwować można skłonność do gry defenzywnej, tembardziej, że po wycofaniu Kowalskiego do obrony trójka napadu Cenzor, Wolkowski i Michalik ma utrudnione zadanie. W dodatku Cenzor, upadając uderzył się dotkliwie w kręgosłup, na skutek czego obok Ziętkiewicza i on zmuszony był zrezygnować z dalszej gry.

Pogoń, korzystając ze słabości przeciwnika, atakuje z zaciętością, jednak bez szczęścia i skutku.

Daleko lepiej wiedzie się Cracovii, dla której Kowalski w 10-ej min. w trzeciej tereji po obejchaniu bramki z krażkiem uzyskuje prowadzenie.

Pogoń nie kapituluje, a wynikiem jej niezmurowanych wysiłków jest wyrównująca bramka, uzyskana na jedną minutę przed końcem przez Hemmerlinga z podania Sabińskiego.

Spotkanie, jako całość stało na wysokim poziomie i miało przebieg bardzo ciekawy. Pogoń tym razem okazała się równorzędnym przeciwnikiem i przy większym szczęściu mogła uzyskać zwycięstwo.

Sędzia p. Strzelecki, widzów około 1500. Drużyny wystąpiły w składzie: Cracovia: Maciejko, Ziętkiewicz, Trytko, Kowalski, Wolkowski, Balcer, Gorlicki, Michalski i Cenzor.

Pogoń: Wańczycki, Weisberg, Kuchar, Sabiński, Korzeniowski, Bereza, Krasucki, Zimmer i Hemmerling.

* * *

Warszawa, 10 lutego (tel.). W niedzielę wieczorem odbył się mecz hokejowy między drużynami Warszawianki i Polonii, zakończony zwycięstwem Warszawianki 7:3 (0:2, 2:0, 5:1). Bramki dla Warszawianki zdobyli: Przedpelski (3), Meternich, Werner, Czumak i Majkowski, dla Polonii: Przeorowski, Pigłowski i Jelski. Sędziował p. Materski.

Warszawa, 10 lutego (tel.). W meczu hokejowym o mistrzostwo kl. B. okręgu warszawskiego, rozegranym na boisku Skry, drużyna Marymontu pokonała Spartę w stosunku 6:3.

Lwów, 10 lutego (tel.). W meczu hokejowym o mistrzostwo klasy B: Hasmonca pokonała Dror 6:0 (2:0, 3:0, 1:0). Bramki dla Hasmonei zdobył Schlaf (4), Szapira i Schmidt po jednej.

Warszawa, 10 lutego (tel.). Legia—AZS. (Warszawa) 7:2 (4:0, 2:1, 1:1). Sędziował p. Buchholz. — Warszawianka—Polonia 7:3 (0:2, 2:0, 5:1). Sędzia p. Mater.

Kraków, 10 lutego. W mistrzostwach hokejowych kl. A okręgu krakowskiego Legia uzyskała sensoryjne zwycięstwo nad drużyną Sokola, bijąc ją 2:1 (1:0, 0:0, 1:1). Zwycięstwo Legii, aczkolwiek nieoczekiwane, było w zupełności zasłużone. Górowała ona nad Sokolem w linii ataku. Wyróżnili się z Legii Gackiewicz, strzelec obydwu bramek i Witek. Dla Sokola bramkę strzelił Farkas. — Sędziował p. Łatacz.

Popołudniu Sokół rozegrał spotkanie towarzyskie z drużyną Beuthen „09”, uzyskując wynik remisowy 2:2 (0:1, 1:1, 1:0). Sokół wystąpił wzmocniony braćmi Rittermanami. Bramki dla Sokola strzelił Ritterman G. i Farkas. Sędziował p. Klaput.

Poznań, 10 lutego (tel.). AZS. (Poznań)—Ognisko (Wilno) 4:2 (1:0, 2:1, 1:0). AZS. wykazał dobrą formę i miał przez wszystkie trzy tereje lekką przewagę. Bramki dla gospodarzy zdobyli: Zieliński (2), Warmiński i Parzykont, dla gości: Godlewski i Janiszewski. W zawodach o mistrzostwo hokejowe okręgu w kl. A Warta pokonała w Gnieźnie Stellę 4:2 (2:0, 2:1, 0:1).

Lwów, 9 lutego (tel.). Czarni—Lechia 4:2 (0:0, 3:1, 1:3). Zawody o mistrzostwo, rozegrane z udziałem reprezentacyjnych graczy Polski: Stupnickiego, Lemiszki i Sokolowskiego, z których szczególnie Stupnicki wydatnie naciągnął się we formie. Gra obustronnie prowadzona była z wielkim nakładem ambicji, dzięki czemu przebieg spotkania należał do wyjątkowo ciekawych. Czarni mieli w końcowych dwóch terejach przewagę, wyrażoną w zwycięskim wyniku. Bramki uzyskali dla Czarnych: Stupnicki, Czyżewski, Kasprzak i Lemiszko, dla Lechji: Sokolowski i Trusz. Sędziował p. Waclaw Kuchar.

Lwów, 10 lutego (tel.). W dalszym ciągu mistrzostw hokejowych okręgu lwowskiego odbyło się spotkanie Ukraina—AZS. 1:1 (0:0, 1:0, 0:1). Wynik ten stanowił niespodziankę, bowiem liczone się z porażką Ukrainy. Bramkę dla Ukrainy zdobył Dmyterka, dla AZS. Jaciów. Sędzia p. Waclaw Kuchar.

Łódź, 10 lutego (tel.). ŁKS.—Triumf 6:1 (0:1, 3:0, 3:0). ŁKS. zdobył temsamem ponownie tytuł mistrza Łodzi. — Bramki dla ŁKS. zdobyli Zafecki (4) i Wisławski (2). — O mistrz. kl. B. Hakoah pokonał Makkabi w stosunku 1:0. Zwycięską bramkę uzyskał Lengwa w trzeciej tereji tuż przed końcem zawodów. — Kombinowany zespół hokejowy ŁKS. rozegrał w Pabjanicach mecz z drużyną Krusze-Ende, odnosząc dwucyfrowe zwycięstwo 14:1.

Sosnowiec, 10 lutego (tel.). O mistrzostwo klasy B: Unja—K. S. Rozdzień (Szopienice) 6:0 (2:0, 1:0, 3:0). — Towarzyskie zawody między reprezentacją gimnazjum im. St. Wyspiańskiego i gimnazjum Staszycza, zakończyły się zwycięstwem drużyny gimnazjum Wyspiańskiego 2:0.

Wilno, 10 lutego (tel.). Mecz hokejowy o mistrzostwo Wilna między AZS i ŻAKS-em zakończył się zwycięstwem AZS-u 7:2. Zaznaczyć należy, że w pierwszej tereji akademicy żydowscy prowadzili 2:0. W drugim meczu ŻAKS. zremisował z Makkabi 0:0.

Lublin, 10 lutego (tel.). Na lodowisku ośrodka W. F. w Lublinie odbyły się dwa mecze hokejowe. W pierwszym Strzelec zremisował z Batorem 2:2. Bramki dla Strzelca zdobyli Skawiński i Sokolski. Dla Batorego Cimek i Losakiewicz.

W drugim meczu gimn. Zamojskiego pokonała AZS 3:2.

Mysłowice, 10 lutego (tel.). Mecz tow. Mysłowice „09”—Śląski K. H. 3:0, Mysłowice „09”—KS Welnowiec 4:0.

Hokej w warszawskich szkołach średnich.

W sporcie szkolnym na terenie stolicy ruszyło się ostatnio b. poważnie. W stosunku do lat poprzednich, gdy olbrzymi teren szkolnego parku sportowego im. Sobieskiego stał pustkami i w niczem nie przypominał pięknych tradycji Agrykoli, tej zimy zaobserwowaliśmy w parku *prawdziwy ruch i rzetelną robotę sportową.*

Tory saneczkowe, kilka ślizgawek i boisk hokejowych, nawet próbna skocznia narciarska *pełne są licznych rzesz młodych adeptów sportów zimowych, co jest dowodem, że życie sportowe młodzieży szkolnej znajduje się obecnie na dobrej drodze.*

Jednym z ważnych momentów ruchliwości kierownictwa parku i władz szkolnych był

turniej hokejowy szkół średnich,

urządzony przez koło wychowawców fizycznych o puchar pp. *Chelmińskiego i Ziemi Mazowieckiej* (kierownik parku). Organizacją turnieju zajmowali się pp. *Ziemi Mazowieckiej i Rębowski.*

Do turnieju zgłosiło się 20 drużyn. Byłoby ich więcej, ale trudności w zwalnianiu młodzieży na zawody, koszt ekwipunku i sprzęt sprawiły, iż szereg szkół nie zdobył się na wystawienie swych reprezentacyjnych drużyn.

W każdym razie cyfra dwudziestu drużyn już coś oznacza, tembardziej, że poziom sportowy okazał się *zupełnie zadowalający.* Nadmienić tutaj należy, że po zakończeniu turnieju szkół średnich projektowane jest urządzenie *turnieju szkół miejskich* o puchar dyrektora wydziału oświaty i kultury zarządu miejskiego m. Warszawy, a poźatem na 17 bm. zapowiedziano mecz hokejowy reprezentacji uczniowskich Warszawy i Łodzi. Nadto projektowane są zawody *narciarskie i łyżwiarskie* młodzieży szkolnej.

Turniej szkół średnich rozpoczął się 30 stycznia i trwał nieprzerwanie przez 10 dni. Przez pierwszy tydzień rozegrano *mece eliminacyjne*, mające na celu wyeliminowanie ośmiu ćwierćfinalistów z pośród 20-tu kandydatów.

Do rozgrywek wstępnych drużyny zostały *rozstawione i dotosowane*, a w myśl regulaminu po dwóch porażkach drużyna odpadała automatycznie od dalszych spotkań. — Walki eliminacyjne charakteryzowało

poważne wyrównanie sił

i *wielką zaciętość.* Różnice bramkowe w wynikach najczęściej bardzo niewielkie (1—2 bramki), a dogrywki po remisowych wynikach w normalnym czasie gry musiały być często zarządzane. Wskazuje to na równowagę sił i na fakt, że ośmiu wyłonionych ćwierćfinalistów nie przewyższa zbytnio jeszcze kilku dalszych drużyn, którym nie było danym zakwalifikowanie się.

Najlepsze wrażenie, sądząc z pierwszych spotkań, sprawiały drużyny *Szkoły Ziemi Mazowieckiej, gimnazjum Przyszłość i Ronthalera.* Pierwsze dwie drużyny rozporządzały kilkoma rzeczywiście utalentowanymi jednostkami, jak *Dobór i Aleksiejew* (Ziemia Mazowiecka), *Dolewski, Kopeć, Zembrzycki* (Przyszłość). Oba te zespoły przeszły

eliminacje bez porażek. B. dobre wrażenie sprawiła także drużyna *gimn. Ronthalera*, która uległa drużynie Ziemi Mazowieckiej po zaciętej walce 0:1, a pokonała gimn. Reya 4:2. Nadto na wyróżnienie zasługuje bojowy zespół *gimn. Żeromskiego* dzięki zwycięstwu nad gimn. Czackiego 4:3 oraz późniejszemu sukcesowi nad *gimn. Ziemi Mazowieckiej*, wreszcie *szkoła handlowa Szczepanowskiego*, która pokonała gimn. Rejtana 2:1.

Z drużyn, które nie doszły do ćwierćfinałów, wyróżnić należy przede wszystkim zespół *gimn. Lorenza*, który wskutek nieszczęśliwego losowania trafił na szkołę Ziemi Mazowieckiej w rozgrywce kwalifikacyjnej, przegrywając 3:4 dopiero po przedłużeniu, zaś w walce z dobrym zespołem gimn. Czackiego uległ 1:2. W drużynie tej wyróżnić należy zawodnika *Piotrowskiego.*

Dobre wrażenie sprawiła również drużyna *gimn. Giżyckiego*, pokonana przez gimn. Lorenza 0:1, a przez Ziemię Mazowiecką 1:3, oraz szkoła techniczno-kolejowa która uległa Przyszłości 0:3.

Ostatecznie z rozgrywek eliminacyjnych odpadły zespoły nast: *gimn. Lorenza, gimn. Reya, gimn. Św. Stanisława, gimn. Giżyckiego, gimn. Mickiewicza, Szkoła Techniczno-Kolejowa, Bielany, gimn. Poniatońskiego, Szkoła Chemiczna, gimn. Batorego i V gimn. Miejskie.*

We czwartek, po zakończeniu rozgrywek eliminacyjnych do ćwierćfinałów weszły nast. drużyny: *gimn. Przyszłość, gimn. Czackiego, szkoła handlowa Szczepanowskiego, Studjum, gimn. Ronthalera, gimn. Rejtana, szkoła Ziemi Mazowieckiej i gimn. Żeromskiego.*

W ćwierćfinałach największą sensacją było wyeliminowanie drużyny *Ziemi Mazowieckiej*, która została pokonana przez świetnie uspoobniony zespół *gimn. Żeromskiego* 0:2. Poźatem *gimn. Przyszłość* pokonała *gimn. Czackiego* 3:1, *szkoła handlowa Szczepanowskiego* wygrała z *Studjum* 3:2, a *gimn. Ronthalera* wygrała z *gimn. Rejtana* 4:0.

Poziom rozgrywek ćwierćfinałowych b. obiecujący. Do półfinałów sobotnich weszły zatem zespoły *gimn. Przyszłość, gimn. Ronthalera, gimn. Żeromskiego* i *szkoły handlowej Szczepanowskiego.*

Po jednym dniu przerwy przystąpiono do rozgrywek końcowych w turnieju. Półfinały przyniosły *zdecydowane zwycięstwa faworytów*, a mianowicie *szybki i dobrze zgrany zespół gimn. Przyszłość* pokonał *gimn. Żeromskiego* w stosunku 7:1, zaś drużyna *gimn. Ronthalera* pokonała *szkołę handlową Szczepanowskiego* w stosunku 4:1.

W niedzielnym finale pierwsze miejsce i tytuł mistrza warszawskich szkół średnich przypadł *zasłużenie drużynie gimn. Przyszłość*, która pokonała *gimn. Ronthalera* w stosunku 3:1 (1:0, 1:1, 1:0). Mecz wykazał *zdecydowaną przewagę zwycięzców.*

W rozgrywce o trzecie miejsce zespół *szkoły handlowej Szczepanowskiego* pokonał *gimn. Żeromskiego* w stosunku 3:2 po zaciętej walce.

Organizacja turnieju dopisała w zupełności.



Drużyna gimn. „Przyszłość”, zwycięzca turnieju.



Drużyna gimn. im. Ronthalera



Drużyna gimn. Ziemi Mazowieckiej.



Drużyna gimn. Czackiego.



Drużyna gimn. Lorenza.

Hokeiści Torunia zwyciężają dwukrotnie mistrza Prus Wschodnich.

Toruń, 10 lutego. (tel.) W sobotę i niedzielę bawiła w stolicy Pomorza mistrzowska drużyna Prus Wschodnich *V. F. B. z Królewca*, która rozegrała z tutejszą drużyną *T. K. S. Strzelec* dwa mecze hokejowe. Impreza ta była dla Torunia *wydarzeniem dnia* i zakończyła się *wielkim sukcesem gospodarzy.*

Mecz sobotni rozpoczęto po odegraniu hymnu państwowego.

Po wzajemnym powitaniu i wręczeniu sobie upominków zawodnicy w obecności przedstawicieli władz i tysięcznych tłumów publiczności, rozegrali spotkanie, które zakończyło się *zwycięstwem Toruńczyków w stosunku 2:0.* Obie bramki strzelił w drugiej i trzeciej tercji *Ochmański.*

Mecz niedzielny obfitował w szereg ciekawych sytuacji i zakończył się *zwycięstwem T. K. S. Strzelec w stosunku 2:1.* Dla drużyny *T. K. S. Strzelec* strzelili bramki: *Nagiel i Karasiewicz.*



Drużyna gimn. im. Szczepanowskiego.



Drużyna gimn. im. Żeromskiego.

Niemcy zdobyli jedyną bramkę i to „samobójczą”, która padła w zamieszaniu. Obie drużyny były równorzędne, chociaż po stronie polskiej ujawniła się większa aktywność w ataku.

Sukces drużyny toruńskiej należy w dużej mierze zawdzięczać naszemu *reprezentacyjnemu bramkarzowi Stogowskiemu (AZS Poznań)*, który był w ciągu obu dni *w doskonałej formie.*

Drużyna toruńska dobra technicznie, jest zgrana zespołowo. Oprócz bramkarza *Stogowskiego* wyróżnili się: w obronie *Szczerbowski i Dolewski* oraz w ataku *Nagiel i Ochmański.*

Drużyna niemiecka, która, jak wiadomo, przed trzema tygodniami pokonała w Królewcu *Gedanje 22:0, zaimponowała szybkością i opanowaniem jazdy oraz zrozumieniem dla gry zespołowej.* Z pośród drużyny królewieckiej wyróżnił się obrońca *Steicher* oraz w ataku *Schneider, Basch, Wit.*

REDAKCJA

WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR
MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODP. Dr ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. — 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0.70 zł. — Drobne za słowo 0.15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego”, w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

RAZ DWA TRZY.
KRAKÓW
WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA

TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3.50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.



ILUSTRACJA KURTYER SPORTOWY

SKOCZNIA IM. JAROLIMKA W SZCZYRBSKIM JEZIORZE

ARENA TEGOROCZNYCH ZAWODÓW NARCIARSKICH F. I. S.